dla Bibljoteki Publicznej w Łodzi

Nr. 227. Łódź, Wtorek 20 Sierpnia 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. **Częstochowa**: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów**: F. Gomuliński; **Płock**: „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice**: ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Listy o utopji współczesnej.

II.

Popularyzatorowie socjalizmu obiecywali zawsze wszystkim, kto ich chciał słuchać, że triumf ich teorji będzie triumfem pracowników. Każdy człowiek pracy, chcący i umiejący pracować, otrzyma odpowiednie zajęcie, które da mu możność zupełnego zaspokojenia swoich potrzeb, a jednocześnie prawidłowego rozwoju jego sił i zdolności. Obiecywano to oczywiście nietylko ludziom pracującym fizycznie, ale również uczonym, literatom, artystom. Dla każdego miało znaleźć się miejsce w nowem społeczeństwie, każdemu obiecywano odpowiednie zajęcie, dobrobyt, życie wolne od troski, rozrywki i przyjemności.

To teorja. W rzeczywistości w utopji współczesnej każdego oderwano od jego zajęcia, od pracy, jaką z mniejszym lub większym talentem spełniał w ciągu szeregu lat i kazano mu robić zupełnie co innego.

Przedewszystkiem wyrzucono na bruk dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych urzędników i oficerów wszelkiej rangi i broni. Rząd komisarski uznał, że społeczeństwo nowożytne może obchodzić się najzupełniej bez sędziów, adwokatów, referentów wszelkiego rodzaju, których 40,000, jak powiadał Mikołaj I, rządziło Rosją, bez generałów, dowódców pułków, oficerów sztabu generalnego, inżynierów wojskowych, bez policji i t. d. i t. d.

Że żyć trzeba, ludzie ci, przeżywszy w ciągu kilku miesięcy swoje oszczędności, musieli wziąć się do pracy przeważnie fizycznej.

Oficerowie i urzędnicy.

Ponieważ Rosja zawsze lubiła wszelkiego rodzaju stowarzyszenia, przeto oficerowie i urzędnicy stworzyli kilka tak zwanych „artelów pracowników inteligentnych". Artele te podejmują się prowadzenia najprzeróżniejszych robót. Jakimś cudem w Petersburgu ocalało jeszcze kilka pałaców starej doby, należących do przedstawicieli dawnej arystokracji, którzy ani nie zajmowali stanowisk rządowych, ani nie mieli fabryk, którzy nikomu nie zmącili wody i do których w żaden sposób nie można się było przyczepić i ich pałaców i zbiorów pokonfiskować. Tym pozwalano nawet wynajmować ludzi do strzeżenia, nocą zwłaszcza, ich domów. Nocnymi stróżami są oficerowie gwardji, lub sekretarze ministerjów. Rząd bolszewicki nie pozwala ich uzbrajać, ale sama obecność strażników chroni pałacyki od napadów nocnych, gdyż rabusie petersburscy są ogromnie popsuci i nie lubią wypraw, podczas których grozić im może jakieś niebezpieczeństwo.

Artele podejmują się również wykonywania takich robót, jak wyładowywanie i ładowanie pociągów i statków na wybrzeżu, jak przewożenie i przenoszenie mebli, zamiatanie ulic i t. d.

Na ulicach Petersburga można było obserwować nieraz taki obrazek rodzajowy: starszy pan w kurtce żołnierskiej, oficer wyższej rangi, kilku studentów, duchowny, czy djakon prawosławny z długiemi włosami, uzbrojeni w miotły zamiatają ulicę około jakiegoś gmachu publicznego, zwłaszcza koszar, bo domy prywatne korzystają z usług towarzyszy stróżów.

Ponieważ bolszewikom nie udało się przeprowadzić ściśle ani jednego ze swoich dekretów, więc pomimo rozporządzeń, nakazujących odebrać ze wszystkich sklepów jubilerskich przedmioty złote, srebrne i drogie kamienie, sklepy z temi towarami istnieją przecie. Jakiem prawem — to rzecz ich właścicieli, którzy dla ochrony swojego majątku utrzymują również straż prywatną.

Na stanowisku jednego z nocnych stróżów przy magazynie jubilerskim można oglądać generała Galla policmajstra dzielnicy Wasilewskiej Petersburga, zwanego niegdyś rektorem uniwersytetu, ponieważ dzielny policmajster miał w swojej dzielnicy uniwersytet i uśmierzanie zaburzeń w tym zakładzie zabierało mu więcej czasu, niż tropienie przestępców. Chodzi tedy nocną porą pan generał pod arkadą Gościnnego Dworu, wspominając może o lepszych czasach.

Handel gazetami.

Najulubieńszem zajęciem tak zwanej niegdyś inteligencji jest obecnie sprzedaż uliczna gazet. Ponieważ dziennik, który kosztował niegdyś 5 kop., kosztuje obecnie 40 kop., a procent ustępowany sprzedawcom ulicznym pozostał mniej więcej ten sam, przeto proceder ten jest dość korzystnym. Zajmują się tem przeważnie ludzie starsi, dymisjonowani generałowie, pułkownicy, panny, które za dawnych czasów siedziały po kancelarjach przy maszynach, a również młodzież: uczniowie gimnazjów, szkół realnych, zrzadka studenci.

Zawód sprzedawcy gazet ma swoje ciernie. Przedewszystkiem przynajmniej dwa razy na miesiąc p. Uricki, lub jego następca, naczelnik wydziału prasowego, zawiesza wszystkie gazety i miasto pozostaje bez pism tydzień, dziesięć dni do dwóch tygodni. Często tenże wydział prasowy uznaje za potrzebne skonfiskować numer tej lub owej gazety, już znajdujący się w sprzedaży. Wówczas Czerwona gwardja urządza formalne obławy na handlarzy ulicznych, z krzykiem, wrzaskiem odbiera numery i dla większego efektu i „rzucenia postrachu na niecnych", rozkłada na ulicy stosy i pali uroczyście dzienniki.

Podobną rozrywkę urządzają sobie też od czasu do czasu robotnicy różnych dzielnic na krańcach miasta. Powołując się na uchwały swoich „sowietów" rejonowych, zakazujące sprzedaży pism burżuazyjnych, robotnicy odbierają gazety i palą je na ulicy lub na moście.

To też inteligentni sprzedawcy gazet prowadzą swój handel przeważnie w środku miasta, unikając przedmieść, gdzie zresztą ostatniemi czasy rośnie coraz bardziej nastrój opozycyjny względem bolszewików i nie niszczą już tak często gazet burżuazyjnych.

Inteligenckie przedsiębiorstwa handlowe.

Artele pracowników inteligentnych dają oczywiście zajęcie nielicznej stosunkowo grupie urzędników i oficerów. Zwłaszcza ludzie starsi wiekiem nie mogą ani zamiatać ulic, ani wyładowywać wagonów. Ponieważ ludzie ci właśnie zajmowali stanowiska wyższe i mieli znaczniejsze dochody, co im dawało możność nabywania mebli, obrazów i wszelkich przedmiotów zbytku, przeto zajęli się obecnie handlem: sprzedają swoje rzeczy, do ubrania i bibljotek włącznie.

Ponieważ bolszewicy rozpoczęli swoją działalność prawodawczą od dekretu, zabraniającego pismom drukować jakiekolwiek ogłoszenie, przeto dla sprzedających ruchomości pozostawał tylko jeden sposób reklamy: kartka na bramie, głosząca, że w mieszkaniu takiem, a takiem są do sprzedania meble.

Wyprzedaż Petersburga.

Nie należy sądzić, że Petersburg biurokratyczny spienięża swoje skarby za bezcen. Tego powiedzieć nie można, przeciwnie w porównaniu z czasami przedwojennemi, kiedy handel przedmiotami zbytku istniał. przecie, choć nie w takich rozmiarach, ceny wzrosły 5—6 do dziesięciu razy. Jeden garnitur starych mebli mahoniowych, jeden serwis sevrski daje możność niejednemu senatorowi żyć z rodziną nieledwie rok cały.

Przyznać przecie trzeba, że najprędzej znajdują nabywców i mogą być spieniężone po jaknajwyższej cenie nie artystyczne, lecz zwykłe inteligenckie meble: łóżko, szafy, kredensy i t. d. Nabywcami są robotnicy fabryczni, z których każdy zarabia dziś dwa razy tyle co dawny senator. Taki pan płaci bez wahania 1000 rb. za łóżko, za które przed wojną zapłacono 100 rb. — 300 rb. za ubranie, kupione trzy lata temu za 80 rb. i trzy lata noszone i t. d.

Ten obywatel jeszcze nie ceni mebli artystycznych, nie zna się na porcelanie. ale widziałem na własne oczy, jak kupował stary serwis angielski, targując się przytem niemiłosiernie jakiś obywatel słusznego wzrostu z ogromną czarną grzywą.

— Kto to taki? — zapytałem kupca, gdy nabywca odszedł, unosząc serwis. Zamiast odpowiedzi podał mi jego bilet wizytowy. Osłupiałem. Jeden z przywódców stronnictwa anarchistycznego, wyrażający na mityngach pogardę bolszewikom, jako partji umiarkowanych safandułów.

Wiem, że córka jednego z przywódców socjal - rewolucjonistów, urodzona w więzieniu, spowita na etapach syberyjskich, dziś żona jednego z komisarzy, jest namiętną kolekcjonistką, zbiera szkło, sztychy, minjatury.

Na czele jednego z kantorów komisowych stoi hr. Bobryński, były prezes Akademji sztuk pięknych b. członek Rady państwa, b. minister rolnictwa, autor licznych prac z dziedziny archeologji. Inny kantor komisowy jest własnością dwóch dyrektorów departamentu ministerjum sprawiedliwości, pom. nadprokuratora senatu i paru wyższych urzędników.

Mając niejakie fundusze, przedstawiciele biurokracji potworzyli spółki i pootwierali: kawiarnie, garkuchnie, herbaciarnie, w których ich żony i córki podają gościom jadło i napoje. Innego zajęcia ci ludzie nie mogą znaleźć w Petersburgu. Nowy ustrój społeczny nie chce i nie uznaje potrzeby bardziej produkcyjnego zużytkowania ich zdolności.

Skończyłeś uniwersytet, znasz języki, więc zamiataj ulice, lub umieraj z głodu, — mówi rzeczywistość socjalistyczna do inteligencji. I rzeczywiście kronika Petersburga zanotowała już nie jeden wypadek głodowej śmierci exsenatorów, ex-sędziów i t. d.

Każdy nie na swojem miejscu — oto zjawisko, uderzające obserwatora w utopji współczesnej.

Wacław Ciechowski.

Echa procesu politycznego.

Kiedy w listopadzie ubiegłego roku ster rządów we Francji dostał w swe ręce Clemenceau, przywitał go Gustave Herve słowami: „Vive le vieux Jacobin patriotard!". Stary „jakobin", mimo 76 lat, przynosił ze sobą temperament młodzieńca i program, dający się ująć w jedno słowo: dyscyplina. Potrzeba jej było wtedy Francji zarówno w okopach, jak i wewnątrz kraju. Bo z walczących mocarstw może najpierwsza Francja uczuła zmęczenie fizyczne i moralne. Pokój za wszelką cenę stał się nietylko życzeniem jednostek, ale i grup całych. Defaityzmem nazwano to pragnienie pokoju za wszelką cenę, zdradzające wprawdzie niewielkie poczucie społeczno-polityczne, lecz mające natomiast wszelkie cechy — ludzkie. Defaityzm stał się wkrótce z słowa czynem. Rozniosła go po kraju propaganda, a więc akcja ogromnie lotna i giętka, nierzadko dająca posłuch pobrzękowi obcych monet. I w tem tkwiło bezsprzecznie niebezpieczeństwo dla kraju. Nakazaną więc była ostrożność wobec żywiołów niepewnych, podejrzanych, wobec obcokrajowców, przebywających w Paryżu, owem asylum wszelakich dusz a umysłów wybuchowych, a dalej też wobec mas robotniczych, jako że socjalizm w programie swym zamieścił i pacyfizm.

Jednakże słowa „pokój" nie można już było wykreślić ze słownika polityków francuskich. Chodziło tylko o to, żeby ideę pokojową tak bardzo jeszcze nie na rękę będącą koalicji — zmodyfikować, dostroić do zakreślonych planów angielskiego i francuskiego rządu. Przydano więc pokojowi warunek mocno szczytny — cel: „wojna ma wywalczyć—zniesienie wojny". I obok „defaityzmu" stanął „jusquauboutyzm", którego właściwym twórcą jest Wilson, a którego gorącym wyznawcą jest — Clemenceau.

A jednak Francja była zadowolona, że na jej czele stanął „tygrys" Clemenceau, że pokieruje nią ktoś, który jest świadom swego celu. Wśród burzy wojennej zapragnął naród francuski energicznego kierownika, któryby prowadził jego nawę przez morze wrzącej krwi — — dokąd? — jusqu'au bout! — aż do końca!...

I Clemenceau, zwany powszechnie „utracicielem ministrów", zabrał się w istocie do robienia porządku. Jego bezwzględne, ostre oskarżenia, jeszcze jako senatora, sprawiły, że Bolo-basza, Almereyda, Malvy, Cavallini, Caillaux poszli pod klucz. A gdy objął rządy, rozpoczęła się era procesów o zdradę stanu: Pada głowa Bolo-baszy, ginie tajemniczą śmiercią w więzieniu redaktor pacyfistycznego pisma „Bonnet Rouge" Almereyda, podobno zgoła niewinny, poczem na ławie oskarżonych zasiadło grono dziennikarzy z „Bonnet Rouge". Zostali jeszcze: były minister dla spraw wewnętrznych w czterech z kolei ministerjach, Malvy i były premjer Caillaux.

Proces Malvy'ego, choć poplątany z poprzedniemi, choć również w akcie oskarżenia rzucał na głowę byłego ministra ciężką inwektywę: zdrady stanu, miał dla stanowiska Clemenceau większe znaczenie, niżby się to początkowo zdawało. Gdyby się bowiem okazała w toku rozprawy niewinność Malvy'ego, wówczas kto wie, czy sfery socjalistyczne nie byłyby poszły do ataku na nielubianego premjera i czyby siwa głowa p. Clemenceau nie musiała paść pod nożem bezkrwawej, politycznej gilotyny. Bo z honorem ministrów nie wolno igrać nawet we Francji! A już całkiem bezkarnie nie mogłoby ujść zmobilizowanie bez koniecznej potrzeby najwyższego trybunału, złożonego z senatorów. Przed dostojnym trybunałem toczyła się więc rozprawa brzemienna w następstwa. To już nie afera Malvy-Daudet, w której cały arsenał ciężkich oskarżeń przeciw Malvy'emu wytoczył szowinizm rojalisty Leona Daudeta, wzięty w spuściźnie po wielkim ojcu, a krzewiony w „Action Francaise" przez mniejszego syna — ale o premjera tam szło samego — o Clemenceau.

Ciężkie przypadło zadanie sędziom-senatorom. Przewiny zdrady stanu wykazać Malvy'emu niemożna było, sam prokurator Merillon odstąpił od tego punktu, poczem sąd nie mógł nawet odszukać „lekkomyślnego popierania" zdrady stanu. Pozostał jedynie z trzech punktów aktu oskarżenia najmniej obciążający: nadużycie władzy urzędowej. I za to skazano Malvy'ego na 5 lat wygnania bez utraty praw obywatelskich. Ile w tym wyroku motywów „łagodności" wobec byłego ministra, a ile „ustępstw" na rzecz Clemenceau, trudno rozstrzygnąć. Rozumny areopag francuski umiał się odpowiednio zachować, a nie skrzywdziwszy zbytnio jednego, uratował dla Francji człowieka, który wojnę poprowadzi aż do celu?

Czy jednak naprawdę aż do celu?

Jeszcze czeka na swą kolej Caillaux, ten właściwie główny oskarżony wszystkich procesów od afery Bolo-baszy począwszy. Czeka na ten proces cała Francja z zainteresowaniem, dla którego niema nawet zrozumienia u nie-Francuza, nie-Paryżanina. Pozostaje zresztą jeszcze jedna sprawa: jak się zachowa socjalizm francuski skupiony w świeżą większość pod Longuetem, zięciem Marksa? Czy przyjmą socjaliści francuscy w milczeniu wyrok, wydany na Malvy'ego, dlatego tylko idącego na dolę wygnańczą, że sprzyjał „Giełdzie pracy" i że w odnoszeniu się do klas robotniczych stosował politykę zaufania? — gdy tymczasem proces zabójcy Jauresa, „wielkiego socjalisty" i miłośnika pokoju, wciąż jest odraczany, mimo, że czwarta już minęła rocznica.

Umiarkowane żywioły francuskie przyjęły wyrok z zadowoleniem, bo nie stał się on przyczyną przesilenia rządowego i jeszcze zachowaną została dla republiki energiczna dłoń starego jakobina, w całej pełni święci triumfy „dyscyplina" Clemenceau, nietylko w kraju tępiąc defaityzm, ale i na owych polach bitew, na których zbuntowane pułki z wiosną 1917 r. odmówiły posłuszeństwa po nieudałym ataku na Chemin des Dames, co dało bezpośredni powód do świeżo zakończonego oto procesu Malvy'ego.

Dlaczego nie jest możliwa nowa wojna na Wschodzie.

Wiedeńska „Arb. Ztg.“ zastanawia się nad kwestją możliwości ponownego rozgorzenia wojny na wschodzie Europy i zaprzecza możliwości takiej stanowczo. Brak bowiem istotnych i realnych sił, któreby mogły walkę przeciw Niemcom i ich sprzymierzeńcom podjąć na nowo.

Czecho - Słowacy sami są za słabi, aby zadaniu temu sprostali, a odległość ich terenu operacyjnego od punktu oparcia wojsk japońskich jest tak olbrzymią, że o połączeniu się obu tych elementów mowy niema. Czesi znajdują się w okolicy Ekaterynburga. Japończycy zaś we Władywostoku, a więc w odległości 8,000 klm. w linji powietrznej. Zdobywając się więc na marsz dzienny 40 km., a nie uwzględniając potrzeby wypoczynku, musiałyby wojska japońskie przez 200 dni maszerować do Ekaterynburga. Użycie kolei syberyjskiej nie oznacza zaś dla ekspedycji japońskiej dużej ulgi. Linja ta jest przeciążona i zniszczona kilkuletnią wojną, pozatem zaś biegnie ona przez kraj, którego ludność w znacznej części odnosi się wrogo do żółtych przybyszów. Już utrzymanie linji etapowej na przestrzeni 8,000 klm. jest problemem nie do rozwiązania! Należy więc uważać za rzecz wykluczoną, aby Japonja zdołała rzucić do Europy miljonową armję, mogącą zająć pozycje od Bałtyku po Morze Czarne i podjąć walkę przeciw państwom centralnym. Co najwyżej potrafią Japończycy zjawić się na Uralu w liczbie jakich 100 tysięcy.

Widmo interwencji japońskiej nie przedstawia się — zdaniem dziennika wiedeńskiego — zbyt groźnie.

Drugim momentem, wywołującym pewne obawy, jest wylądowanie Anglików w Archangielsku i na wybrzeżu Murmańskiem. Należy jednak mieć na uwadze, że port w Archangielsku zamarza w porze zimowej, że więc wojsku angielskiemu, chcącemu się udać w głąb kraju brakłoby drogi dla dowozu posiłków, amunicji i środków żywności. Co zaś do wybrzeża Murmańskiego, nie stanowi ono również dobrej podstawy operacyjnej, już choćby z tego względu, że armja angielska, maszerująca na Petersburg i Wołogdę poruszaćby się mogła tylko na wąskim i przerywanym jeziorami pasie pomiędzy morzem Białem, a wybrzeżem Finlandzkiem. Porty Murmańskie nie zamarzają wprawdzie, lecz i tam zima jest tak srogą, że utrudnia niebywale wszelkie operacje. Tak więc względnie mała odległość Anglików od centrów północno - rosyjskich (430 km.) zostaje zrównoważona warunkami geograficznemi.

W dalszym ciągu wywodzi „Arb. Ztg.“, iż płonne są obawy, jakoby po ewentualnym upadku bolszewików przyszedł w Rosji do steru rząd, któryby wypowiedział i energicznie podjął walkę z państwami środka. Chłop rosyjski dobrowolnie na wojnę nie pójdzie, a zmusić go nikt siły niema. Zresztą zupełne dezorganizacja wewnętrzna Rosji wyklucza przeprowadzenie mobilizacji powszechnej.

Wojna mogłaby tylko wtedy odżyć, gdyby tego chciały państwa centralne. Rzeczywiście też rozlegają się już głosy wzywające do interwencji zbrojnej Niemiec i Austro - Węgier w Rosji. Jedne motywują konieczność interwencji żywotnym interesem, jaki państwa centralne posiadają w niedopuszczaniu do zajęcia rosyjskich surowców i środków żywności przez koalicję. Tym zwraca „Arb. Ztg.“ uwagę, że północna Rosja surowców mało posiada, a te, które się tam znajdują, będą dla państw centralnych nie do zdobycia, już ze względów terytorjalnych (zboże zachodnio - syberyjskie, kruszce uralskie).

Druga kategorja entuzjastów wojennych żąda wkroczenia celem przywrócenia monarchji. Organ socjalistyczny wskazuje na nienawiść ludu rosyjskiego, którąby zapłonął on względem pogromców swej wolności, jako na skutek takiej interwencji.

Tak więc dochodzi „Arb. Ztg.“ do wniosku, że wojna na wschodzie nie odżyje. Przeciwnicy państw centralnych nie są zdolni jej wznowić, państwa centralne zaś nie mają w rozgorzeniu pożaru na wschodzie żadnego interesu.

Wszechrosyjski rząd narodowy.

Kijów, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

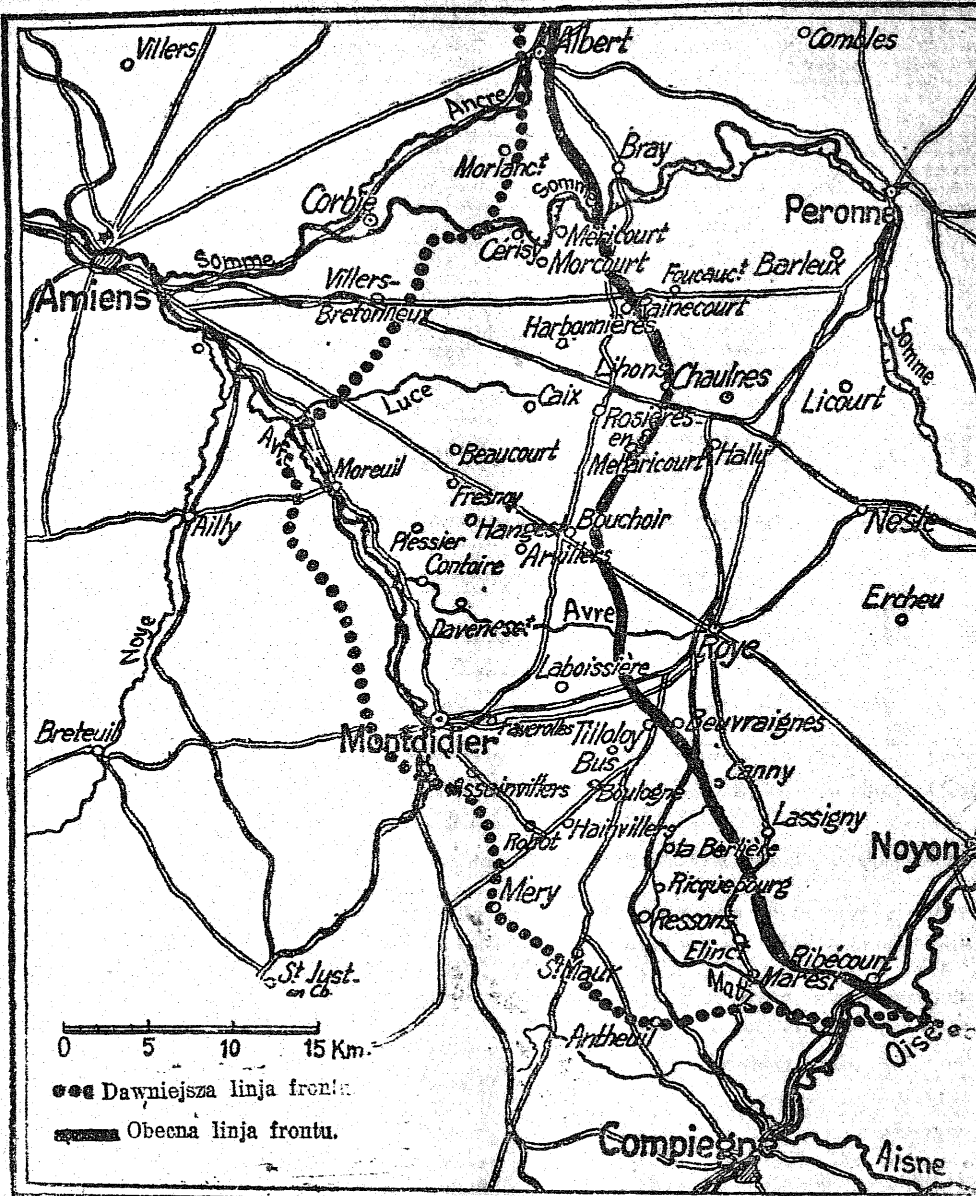
Z Samary donoszą, że utworzył się tam komitet narodowy, który się uważa za rząd wszechrosyjski. Większość stanowią socjal-rewolucjoniści. Władza wojskowa spoczywa w ręku Czecho-Słowaków. Koalicja wydelegowała do komitetu przedstawiciela swego.

Czecho-Słowacy idą na Irkuck.

Władywostok, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera. Dowódca Czecho-Słowaków zakomunikował przedstawicielom państw koalicyjnych, że niezbędna jest szybka pomoc w większym zakresie, aby umożliwić posuwanie się w kierunku Irkucka. Dowódca zaznacza w nocie, że o ile Irkuck nie zostanie w ciągu 6-ci u tygodni zajęty, równoznaczne to będzie z utratą wszystkich Czecho - Słowaków zachodniej Syberji.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.



Teren ostatnich działań wojennych między Sommą a Oisą.

Z Syberji.

Rotterdam, 19 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

„Daily Mail“ podaje z Władywostoku:

Wojska francuskie przybyły już do Nikolska na północ od Władywostoku.

Do Władywostoku ma przybyć 17 pułków amerykańskich, wraz z odpowiednią artylerją i oddziałami technicznemi. Wojska te działać będą wspólnie z Czechami i Japończykami.

Nowojorski korespondent „Times'a“ donosi z Tokjo: Ameryka zerwała już wszelkie stosunki z rządem sowietów.

Berlin, 18 sierpnia.

„Berliner Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu, że Japończycy nie ograniczą swoich operacyj do miast głównych, lecz wysłali swe wojska wzdłuż kolei mandżurskiej.

Pierwsza dywizja japońska, która wylądowała w Władywostoku, uzyskała kontakt z Czecho - Słowakami i przygotowuje się do dalszej walki wzdłuż linji kolejowej.

Helsingfors, 19 sierpnia.

Prasa finlandzka donosi z Moskwy, że nadeszły tam wiadomości o grubych nieporozumieniach między francuskimi dowódcami na Dalekim Wschodzie a Japończykami.

Czecho - Słowacy opowiadają się po stronie Francuzów. Rosyjska prasa stwierdza, że trudno przewidzieć, jakie skutki wynikną może z tego rodzaju nieporozumień pomiędzy poszczególnemi wojskami koalicji na wschodzie Syberji. Prasa rosyjska sądzi, że z chwilą przybycia do Władywostoku większej ilości Amerykanów, tarcia przybiorą większe rozmiary ze względu na rasową nienawiść Amerykanów do Japończyków.

Sztokholm, 19 sierpnia.

„Politiken“ donosi z Moskwy:

Niektóre oddziały czesko - słowackie uwiadamiają rząd sowietów, że uważają się one za internacjonalne, a jako takie chcą wytoczyć ostatnią kroplę krwi w obronie praw proletarjatu.

Mimo podobnych założeń programu Lenina rząd sowietów bardzo niechętnie przyjmuje tego rodzaju deklaracje.

List lorda Waardale.

Londyn, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera. Prezydent grupy międzyparlamentarnej, lord Waardale, zwrócił się do redakcji dzienników z listem, w którym pisze: Zwrócono uwagę moją na wiadomość „Tageblatt'u“ z dn. 13-go sierpnia, donoszącą, że prof Quidie, prof. Lammasch i biskup Franknoix prosili sekretarza generalnego unji międzyparlamentarnej w Chrystjanji o zaproponowanie grupom międzyparlamentarnym państw wojujących, aby każda przez tajne głosowanie wyznaczyła trzech przedstawicieli, którzyby wypowiedzieli poglądy swoje w sprawie możliwości zawarcia pokoju.

Aczkolwiek wiem, że Quidie, Lammasch i Franknoix mają o wojnie od samego początku jej zdeklarowane pojęcie, jestem jednak mocno przekonany, że grupa angielska do propozycji tej w każdym razie się nie przychyli.

Powitamy z radością każdą szczerą propozycję pokojową, musi być jednak zupełnie jazytywny. Jestem przekonany, że propozycję taką przyjęłaby nietylko angielska grupa międzyparlamentarna, ale i wszystkie grupy państw skoalizowanych.

Międzynarodowa konferencja chrześcijańska.

Genewa, 19 sierpnia.

Na konferencji międzynarodowej Rady chrześcijańskiej w Oksfordzie przyjęto rezolucję, wzywającą wszystkich prawdziwych chrześcijan, ażeby czynili wszystko możliwe, iżby mogła dojść do skutku międzynarodowa konferencja chrześcijańska.

Jest zadaniem chrześcijan stworzyć taką atmosferę międzynarodową, w którejby dyplomaci następnie mogli wypracować uczciwe warunki pokoju.

Wilson nie uznaje Czecho-Słowaków

Bern, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu:

Stany Zjednoczone, kierując się sprawozdaniami amerykańskich konsulów generalnych, postanowiły zająć nowe i to ostrzejsze stanowisko względem bolszewików. Wilson użyje wszelkich środków w celu niedopuszczenia, aby Rosja wystąpiła przeciwko koalicji. W kłopotliwem natomiast położeniu znalazł się prezydent w sprawie uznania Czecho-Słowaków, w ostatniem bowiem styczniowem orędziu oświadczył się przeciw wszelkiemu mieszaniu się w stosunki wewnętrzne państw nieprzyjacielskich. Wobec tego Wilson nie może uznać Czechów jako narodu, prowadzącego wojnę, znajdzie jednak niewątpliwie drogę, aby im umożliwić militarne współdziałanie z koalicją.

Von Hintze.

Berlin, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Sekretarz stanu v. Hintze powrócił wczoraj o godz. 9 wieczorem z wielkiej kwatery głównej do Berlina.

Zatopione okręty.

Londyn, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera. Admiralicja donosi, że dn. 15-go sierpnia dwa angielskie kontrtorpedowce wpadły na miny i zatonęły. Brak 26 ludzi.

Kampanja zimowa na zachodzie.

Berlin, 19 sierpnia.

„Der Tag“ podaje z Genewy:

Konferencja w Wersalu, która w tym tygodniu będzie obradować, odbędzie ogółem trzy posiedzenia. Przedmiotem obrad będzie sprawa przygotowania do kampanji zimowej, jak również ważne sprawy natury gospodarczej w odniesieniu do stosunku koalicji do państw neutralnych.

„Humanite“ i inne pisma z ubolewaniem stwierdzają te przygotowania do kampanji zimowej. Pisma te wypowiadają się za uregulowaniem sprawy w drodze porozumienia przy bezpośredniem zetknięciu się z zastępcami Niemiec i Austro - Węgier. Szerokie masy Francji mimo ostatnich powodzeń przenikają coraz bardziej dążności pokojowe.

Murman.

Helsingfors, 19 sierpnia.

Z prasy petersburskiej wynika, że koalicja na Murmanie wzięła już wszystko w swoje ręce i sprawuje tam faktyczną dyktaturę wojskową. W oddziałach rosyjskich operujących wspólnie z wojskami koalicji posuwano nawet oficerów Rosjan, a zastąpiono ich Anglikami.

Haga, 19 sierpnia.

Z Londynu donoszą:

Wojska koalicji na Murmanie są stosunkowo nieliczne, mimo, że ciągle słyszy się o nowych lądowaniach. Lądowania istotnie odbywają się, ale idzie tylko o oddziałki, które ze względu na trudności transportowe i niebezpieczeństwo podróży morskiej są bardzo małe.

Oddziałki te koncentrują się koło Archangielska.

Z nastaniem zimy będzie miała koalicja bardzo wielkie trudności z wojskami operującemi na murmańskiem wybrzeżu.

Sztokholm, 19 sierpnia.

Z Moskwy donoszą:

Nadeszła depesza z Wołogdy od ministra wojny Kedrowa, że wojska koalicji w okręgu archangielskim cofają się w dalszym ciągu przed siłami rządu sowietów.

Front koalicji stracił łączność z frontem bolszewików i znajduje się już poza obrębem obstrzału dział nawet wielkiego kalibru.

Z nieznanego placu boju.

Bern, 19 sierpnia.

Angielski korespondent Villiers, który przebywał dłuższy czas na północnym zachodzie Indyj przedgangesowych zamieszcza w „New York Evening Post“ opisy walk jakie się tam rozgrywały pomiędzy Anglikami a plemionami afgańskiemi.

Walki te rozpoczęły się z wybuchem wojny. Naprzemian to Afganowie wpadali na terytorjum angielskie, to znów Anglicy organizowali ekspedycje karne.

W walkach tych po stronie Anglików wielką rolę odgrywały karabiny maszynowe i aparaty lotnicze, czego Afganowie oczywiście nie posiadają.

Walki na pograniczu Afganistanu i Indyj trwają z nieznacznemi przerwami w dalszym ciągu.

Łyżohub mówi.

Berlin, 19 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Bawiący tutaj ukraiński prezes ministrów Łyzohub, przyjął przedstawicieli „Lokalanzeiger'a“ i „Tageblatt'u“. Na pytanie o przyczynę przyjazdu, oświadczył, że chodzi o wyjaśnienie kilku kwestyj, pozostających w związku z ratyfikacją pokoju z Ukrainą. W sprawie stanu rokowań rosyjsko - ukraińskich zaznaczył, że najważniejsza kwestja zakreślenia granic jeszcze nie została rozstrzygnięta, że jednak oczekiwać należy pomyślnego zakończenia rokowań.

Co się tyczy przyszłego stosunku Ukrainy do Wielkorosji, zaznaczył, że możliwy on jest tylko na gruncie umowy z r. 1654, która wprawdzie stwarzała unję pomiędzy Rosją a Ukrainą, tej ostatniej jednak przyznawała zupełną samodzielność jurysdykcyjną, przedstawicielstwo dyplomatyczne i wybór hetmana, jako udzielnego władcy i tylko w razie wojny zobowiązywała obie strony do wspólnego działania.

W sprawie położenia wewnętrznego na Ukrainie prezes ministrów zapewnił, że utrwala się ono coraz bardziej. Po wycofaniu w najbliższych miesiącach z obiegu rubli rosyjskich położenie utrwali się jeszcze. Urodzaj na Ukrainie uważać można za średni. Na wywóz przeznaczono miljon pudów pszenicy. Kwestja transportowa przedstawia poważne trudności.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 19 sierpnia:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Na południe od Bailleul po nadzwyczaj silnym ogniu nastąpiły ataki angielskie między Mettern i Merris. Odparto je na naszych czołowych linjach. Z obydwu stron Lys ożywiona akcja wywiadowcza nieprzyjaciół. W walkach lokalnych na północ od Ancre posunęliśmy nasze linje i wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk generała-pułkownika v. Boehna.

Między Ancre i Ois'ą wczesnym rankiem gwałtowna walka ogniowa. Nieprzyjaciel przechodził kilkakrotnie do silnych ataków częściowych. Na południe od Sommy rozchwiało się natarcie wojsk australijskich przeciw Herville. Atak nasz na północo-zachód od Roye miał powodzenie. Odparto natarcia francuskie z obydwu stron drogi Amiens—Roye, miejscami w ataku. Zniszczono w ogniu większą ilość samochodów pancernych, kilka z nich piechota nasza przy pomocy granatów ręcznych uczyniła niezdolnemi do walki. Rozchwiał się również tuż na południe od Avre powtórzony kilkakrotnie szturm francuski. Nieprzyjaciel wtargnął do zachodniej części Beuvraignes; wycofaliśmy walczące tam wojska na wschodni kraniec tej miejscowości.

Na północo-wschód od Lassigny odparliśmy ataki częściowe nieprzyjaciół i powtórzone kilkakrotnie natarcia. Ogień nasz zniweczył próby dalszych natarć.

Między Oise'ą i Aisne'ą zaraz popołudniu rozpoczęła się silna walka artyleryjska. Pod wieczór uderzył nieprzyjaciel po silnie spotęgowanej akcji ogniowej między Carlepont i na południo-wschód od Souvron. Nasze wojska czołowe w zapamiętałej kilkogodzinnej walce powstrzymały szturm nieprzyjacielski, który rozchwiał się wszędzie przed naszemi stanowiskami bojowemi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nieznaczne potyczki piechoty przy ożywiającej się walce ogniowej nad rzeką Vesle, z obydwu stron od Braisnes.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 19 sierpnia wieczorem:

Na zachodzie od Chaulnes i na północy od Roye zachwiały się ataki nieprzyjacielskie.

Między Avre i Oise przez cały dzień gwałtowne walki.

Francuskie natarcia na szerokim froncie załamały się wśród ciężkich strat.

Przejściowa działalność artylerji we wczorajszym odcinku między Oise i Aisne.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 17 sierpnia.

Urzędowo donoszą:

Nad Piavą natarcia wywiadowcze włochów zostały udaremnione.

Szef sztabu generalnego.

List atamana do cesarza Wilhelma.

Berlin, 19 sierpnia.

Książę v. Leuchtenberg przybył do Berlina i przywiózł z sobą list atamana republiki dońskiej gen. kozackiego Krasnowa, do cesarza Wilhelma. W tych dniach książę będzie miał sposobność wręczenia listu tego cesarzowi.

Oświadczenie Stanka.

Wiedeń, 19 sierpnia.

Przed jednym z współpracowników praskiego czeskiego pisma agrarnego prezes parlamentarnego związku czeskiego, poseł Stanek, powiedział co następuje:

„Czesi nie wejdą w układy ani z rządem Hussarka, do którego nie mają zaufania, ani z niemcami, ani też z węgrami. Możemy pozwolić niemcom i węgrom jeszcze przez czas pewien — a czas ten już nie będzie długim — cieszyć się panowaniem swym nad światem i łudzić się nadziejami, iż przemocą zdołają zdławić demokrację i prawo stanowienia narodów o sobie. Daremnie będą usiłowali przeciwstawić się duchowi czasu. Walka ich jest walką przeciwko postępowi i my drogą pertraktacji nie chcemy im w tem pomóc".

Pomijając wszystkie, częściowo ze skarbca koalicji wzięte, nadęte zwroty, mówi to wynurzenie Stanka, że posłowie czescy wprawdzie chcą nadal pozostać w skrytej opozycji, ale że w większości swojej widzą już niezniszczalność swych „czecho-słowackich" zagadnień.

Ale oto nie chcą oni przyznać tego swym systematycznie podjudzanym wyborcom i pocieszają ich dlatego „niedaleką" przyszłością, która ma przynieść zwycięstwo „prawa", t. j. idei czecho-słowackiej.

Wśród większości czeskich posłów zaczęło się już jednak otrzeźwienie, które uczyni tem szybsze postępy, im chłodniej świadomiej rząd austrjacki kontynuować będzie ad oculos czechom z krajów sudeckich, że i tam uzasadnione interesy niemieckie muszą być uwzględnione.

Zresztą przywódca czeskiego związku parlamentarnego mimowoli sam zwrócił uwagę na wspólność interesów, jaka istnieje w dualistycznej monarchji habsburskiej między niemcami w Austrji i madziarami na Węgrzech, na wspólność interesów tak ważną, że nie można ona być naruszoną.

Wrażenia p. Joffego.

Berlin, 19 sierpnia.

„Lokal Anzeiger" pisze w wydaniu wieczorowem z dnia 18 sierpnia:

Dowiadujemy się, że p. Joffe złożył wizytę sekretarzowi stanu, v. Hintzemu, w urzędzie spraw zewnętrznych, przyczem uczyni wynurzenia na temat wrażeń, jakie wyniósł z podróży do Moskwy.

Podobno p. Joffe odniósł w Moskwie wrażenie, że komitet wykonawczy rządu sowjetów, po dokładnem zbadaniu nie odmówi swej zgody na zatwierdzenie traktatu brzeskiego.

Ameryka zerwała z Rosją.

Zurych, 19 sierpnia.

Z New Yorku donoszą tutaj, iż Stany Zjednoczone oficjalnie ogłosiły o zerwaniu stosunków z rządem bolszewików w Rosji.

Walki w Petersburgu.

Sztokholm, 19 sierpnia.

Specjalny sprawozdawca „Vossische Zeitung", Behrmann, donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu stosunki są nadzwyczaj naprężone.

W czwartek ubiegłego tygodnia, gdy miasto już trzy dni było bez chleba, rozpoczęły się poważne zaburzenia, które też powtórzyły się następnego dnia.

Wielkie pochody skierowały się z dzielnic robotniczych do śródmieścia, wołając: „Precz z Kremlem! Precz z Niemcami!"

Rozwinęła się gwałtowna bitwa uliczna między demonstrantami i łotewskiemi strzelcami, którzy ze Smolnego instytutu rzucili się na nadciągający pochód z karabinami maszynowymi. Bitwa czwartkowa kosztowała obydwie strony przeszło 100 zabitych, ale aż do piątku wieczorem znajdował się Petersburg całkowicie w rękach bolszewików.

W piątek wieczorem proklamowano w Petersburgu stan oblężenia. Zamknięto wszystkie dzienniki, prócz urzędowej „Komuny północy".

Około 600 zaaresztowanych przewieziono do Kronsztadu, gdzie utworzono specjalne trybunały rewolucyjne.

Nadzwyczaj charakterystycznym dla obecnego położenia Rosji jest fakt, że istotna klasa średnia, ale i wielka część starszych robotników, otwarcie w kawiarniach, w tramwajach i t. d. wyrażą tęsknotę za niemiecką pomocą. Okrzyki „przszołby niemiec" słychać w Petersburgu na każdym kroku.

Dyplomaci opuszczają Moskwę.

Berlin, 19 sierpnia.

„B. Z. am Mittag" donosi, że w chwili obecnej ani jeden z przedstawicieli dyplomatycznych czwórprzymierza już nie znajduje się w Moskwie. Poseł bułgarski Czaprasznikow, który przybył do Moskwy niebawem po hr. Mirbachu odjechał z Moskwy po dr. Helfferichu. Tak samo i poseł turecki opuścił Moskwę. Poseł austrjacko węgierski, bar. Frantz wcale się do Moskwy nie udawał.

Tak samo i członkowie ciała dyplomatycznego koalicji opuścili Moskwę. Ostatnim, który z Moskwy wyjechał, był poseł amerykański.

Konsul amerykański na stanowisku.

Waszyngton, 19 sierpnia.

Biuro Reutera donosi, że konsul jeneralny Stanów Zjednoczonych w Moskwie Poole ma zamiar nie opuszczać miasta i współdziałać z angielskiemi i francuskiemi władzami konsularnemi.

Kozacy łączą się z bolszewikami.

Sztokholm, 19 sierpnia.

Korespondent Unji Telegraficznej donosi:

Po przyłączeniu się 6,000 kozaków pod Orenburgiem do bolszewików i po oświadczeniu kozaków, pozostających pod dowództwem Dutowa i Denikina, że przechodzą na stronę bolszewików, nadchodzi wiadomość, że Bugajewskij, następca Kaledina, oświadczył się przeciwko współdziałaniu z czecho-słowakami. Postanowił on na własnym gruncie bronić praw kozaków przeciwko wszelkim napaściom i zerwać z koalicją.

Krwawe walki w Jarosławiu.

Moskwa, 19 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że walki w Jarosławiu należą do najkrwawszych z całej wojny domowej. Kontrrewolucjoniści stawiali gwardji czerwonej 14-dniowy zacięty opór. Miasto wielokrotnie przechodziło z rąk do rąk.

Gdy wreszcie czerwoni gwardziści, dzięki sprowadzonej silnej artylerji, zdołali ostatecznie umocnić się w Jarosławiu, dokonali oni straszliwej zemsty.

Z 1500 aresztowanych socjal-rewolucjonistów przeszło 300 rozstrzelano bez sądu.

Sytuacja na Syberji.

Bazylea, 19 sierpnia.

Wychodzące w Bernie „Wiadomości rosyjskie ogłaszają następującą depeszę z Moskwy:

Sytuacja militarna na Syberji zaczyna się wyjaśniać. Po koncentracji czerwonej armji, która walczy z czecho-słowakami z entuzjazmem i pod dzielnem dowództwem, panuje przekonanie, iż położenie staje się dla wojsk sowieckich bardzo pomyślne.

W obronie proletarjatu niemieckiego.

Kijów, 19 sierpnia.

„Gazeta robotnicza" występuje przeciwko odezwie socjalistów do proletarjatu całego świata, wzywającej do wykluczenia robotników niemieckich i austrjackich z międzynarodówki. Wezwanie takie „Gazeta robotnicza" uważa za pośmiewisko i hecę nacjonalistyczno-imperjalistyczną.

Nowa Turcja.

Konstantynopol, 19 sierpnia.

Agencja Mili donosi. Delegacje Karsu, Batumu i Ardaganu, które niedawno przybyły do Konstantynopola, przyjęte zostały wczoraj przez wielkiego wezyra, w celu zakomunikowania mu wyników plebiscytu, który 85,124 głosów na 87,948 głosujących oświadczył się za przyłączeniem tych trzech okręgów do Turcji.

Delegacja przyjęta została następnie przez sułtana, który wyraził wielką radość, że okręgi powyższe wyraziły pragnienie powrotu do kraju macierzystego, podniósł doniosłe znaczenie faktu tego i polecił delegatom, aby ludności zakomunikowali pozdrowienie sułtańskie.

Równocześnie sułtan wydał wielkiemu wezyrowi rozkaz, aby jaknajrychlej przedsięwziął środki, w celu przywrócenia spokoju w trzech okręgach powyższych.

Francja przeciwko bolszewikom.

Bazylea, 19 sierpnia.

„Echo de Paris" donosi, że rząd francuski nakazał zaaresztowanie tych poddanych rosyjskich we Francji, którym dowiedziono, że okazali się zwolennikami rządu bolszewickiego.

Podlegają oni przepisom o nieprzyjacielskich obcokrajowcach.

Anglja internuje obcokrajowców.

Berlin, 19 sierpnia.

„Taegliche Rundschau" donosi drogą na Bazyleę, że dnia 24-go sierpnia Lloyd George przyjmie petycję stronnictwa narodowego w sprawie internowania wszystkich obywateli państw nieprzyjacielskich. Petycja, która żąda tego internowania obywateli nieprzyjacielskich w Anglji, nosi miljon podpisów.

Strejk konduktorek.

Londyn, 19 sierpnia.

Doniesienie Biura Reutera:

Londyn pozostał dziś bez omnibusów i tramwajów miejskich, skutkiem bezrobocia konduktorek, które zażądały nagłe podniesienia płacy o 5 szylingów, przez co miałyby pensję taką samą, jak mężczyźni. Przypuszczają, że strejk bardzo szybko się zakończy.

Londyn, 19 sierpnia.

Zgromadzenie strejkujących pracownic wczoraj wieczorem powzięło uchwałę, wzywającą energicznie wszystkich członków związku do rozpoczęcia jutro w całym kraju bezrobocia służby tramwajów i omnibusów.

Rozruchy ryżowe w Japonji.

Haga, 19 sierpnia.

Z Osaki donoszą:

Powstałcze zaburzenia ludności z powodu podrożenia ryżu rozwijają się do rozmiarów najpoważniejszych wydarzeń w dziejach Japonji. Niemal w każdem większem mieście znajdują się wojska gotowe do zaatakowania i w wielu miejscowościach były one zmuszone dać ognia do tłumu.

W Kobe zostały podpalone biura towarzystwa Suzuki i redakcji dziennika „Kobes Shimbus". Policja była zupełnie bezbronną wobec zrewoltowanego tłumu. W Pobozya tłum, liczący 30,000 ludzi plądrował w przeciągu 3 dni. W Tokio wybito wiele okien wystawowych. Policja strzeże miejsc publicznych i parków, jak również mieszkań ministrów. Przypuszczają, że podrożenie ryżu stanowi jeno pretekst do uzewnętrznienia się woli i energji ludowej przeciwko lichwiarzom wojennym.

Osaka, 19 sierpnia.

Doniesienie Biura Wolffa:

Wszystkie sklepy z ryżem zostały zamknięte. Uzbrojony tłum zaatakował stację policyjną i zażądał wypuszczenia na wolność plantatorów ryżu. W nocy policja rozproszyła tłum. Aresztowano 100 osób. Nadeszło wojsko z Kobe. Cesarz ofiarował 3 miljony yenn dla tych, którzy ucierpieli skutkiem nadzwyczajnej drożyzny ryżu. Rząd uchwalił na zasiłki dla nich 10 miljonów yenn.

Morderstwo w Warszawie.

Warszawa, 19 sierpnia.

Dziś po południu przy ulicy Leszno № 102 została zaduszona ręcznikiem 48-letnia Stanisława Kołaczkowska.

Na ciele jej znaleziono liczne ślady, dowodzące, iż ofiara stoczyła zaciętą walkę z mordercą. Prócz pieniędzy zrabowano również garderobę i wiele innych rzeczy. Zbrodniarz, po dokonaniu mordu, zginął bez śladu.

O nowe prawo wydawnicze.

O Ty, jakkolwiek sława laurem darzy,
Nie pozostaniesz ze swego wyzuty,
Bo jesteś pierwszym z ojczystych pisarzy,
Który ma... buty.

Taką boleśnie - żartobliwą strofę napisał był w swoim czasie Cyprjan Norwid z powodu pary butów, ofiarowanej na jubileusz Kraszewskiemu przez pewnego szewca - patrjotę.

Jest to jedna z najdosadniejszych chociaż po spartańsku lakonicznych i pozbawionych łzawego sentymentu charakterystyk nędzy twórców polskiej literatury i sztuki.

Skarga na tę nędzę rozbrzmiewa w poezji naszej od najdawniejszych czasów.

Już Kochanowski w słynnej swej pieśni „Sobie śpiewam a muzom“ — zapytuje: „Bo z rymów co za korzyść, krom próżnego dźwięku?“— a przecie wieszcz czarnolaski posiadał swój własny zagon ojczysty i wiódł życie jeśli nie zbytkowne, to w każdym razie dostatnie.

Dostatek ten jednak nie z rymów płynął, lecz z owej „wsi spokojnej, wsi wesołej“, której „wczasy i pożytki“ pierwszy mistrz polskiego słowa umiał tak przedziwnie opiewać.

Ale kto wsi takiej nie posiadał, a mimo to ośmielał się z całem samozaparciem oddawać pracy pisarskiej i gromić to, co na zgromienie istotnie zasługiwało, ten nawet w złotym wieku piśmiennictwa naszego skazany był, jak Sebastjan Klonowicz, na życie pełne nędzy i na śmierć w szpitalu.

Naogół wziąwszy jednak, w Polsce niepodległej znajdował poeta jakie takie oparcie, albo możnego mecenasa, a nawet u schyłku jej politycznego bytu zasiadał na tronie król, który możną swą opieką otaczał nadobne muzy polskie.

Mimo to i wtedy skarży się „Chudy literat“ Naruszewicza, iż „wszystko stracił marnie, że się na mecenasy spuścił i drukarnie“.

Biedę cierpieli najuczciwsi, najbardziej niepodlegli pisarze doby Stanisławowskiej: a więc Węgierski, który wolał być „lwem w nieszczęściu, niż w szczęściu ślimakiem“, oraz Zabłocki, który pocieszał się humorem, z czystego sumienia płynącym: „Nie mam ja w swojej chatce obicia, drogich kryształów, marmuru, złota; ale mam za to spokojność życia, którą mi jedna przyjaźń i cnota“.

Ci dwaj umieli z dumą szczycić się swojem ubóstwem; byli jednak i tacy, którzy gorzko je wyrzucali społeczeństwu. „Jedna wioska do śmierci, jeden dom wygodny, gdziebym jadł nie z wymysłem, ale wstał nie głodny“ — oto było daremne marzenie zgorzkniałego „poety serca“ jak współczesność nazywała Karpińskiego.

Inni nie skarżyli się, ale czynili za to rzeczy jeszcze gorsze: schlebiali możnym, sprzedawali swój talent targowiczanom, zatracali piękno swej duszy dla złota, a częściej poprostu dla chleba.

Cóż mówić dopiero o poetach Polski porozbiorowej?

Nie będę powtarzał rzeczy wszystkim znanych o kłopotach finansowych Mickiewicza i Słowackiego, tych genjuszów nieśmiertelnych, których dzieła obecnie rozchodzą się w setkach tysięcy egzemparzy i wzbogacają księgarzy—nakładców. A przecież Mickiewicz za życia już otoczony był czcią rodaków, a Słowacki posiadał niewielki fundusik i kochającą matkę, która przez całe życie otaczała go troskliwą opieką i wspierała, czem mogła.

Cóż dopiero powiedzieć o Norwidzie, o tym tułaczu nieszczęsnym, który aż do Ameryki uciekał przed śmiercią głodową, i wreszcie w początku r. 1677 musiał zdecydować się na wstąpienie do przytułku przy ulicy Chevaleret w Paryżu, by tam aż do śmierci pozostać. O tym dumnym, stygmatem sieroctwa naznaczonym „księciu niezłomnym“, który zmuszony był do kobiety kochanej wysłać raz list bez marki pocztowej, bo mu na nią zabrakło potrzebnej drobnej kwoty pieniędzy!

Taki był los pisarza, poety, wogóle artysty polskiego (o malarzach i muzykach nie piszę z braku miejsca).

A obecnie, w czasie wojny, cztery już lata trwającej, jakże ten los się straszliwie pogorszył!

Poezja i literatura, malarstwo i twórczość muzyczna nikogo prawie nie są w stanie nietylko, że utrzymać, ale poprostu nakarmić.

Książek wychodzi coraz mniej,; obrazów nikt kupować nie chce, prócz zbogaconych handlarzy wojennych, którzy zresztą mają swój gust specjalny, obrażający prawego artystę; twórczość muzyczna z konieczności redukuje się do komponowania piosenek kabaretowych.

Napewno nie popadnę w przesadę, gdy powiem, że na najniższy stopień nędzy proletarjackiej zstąpili w ostatnich czasach właśnie poeci, literaci i artyści.

A jednak tak być nie powinno, tak być za żadną cenę nie może.

W czasach niewoli, ducha narodowego w Polsce krzepił głównie pisarz i artysta; słowo Mickiewicza i Słowackiego, muzyka Moniuszki i Chopin'a, pędzel Matejki i Grottgera krzewiły w nas nieustannie ową „świętą miłość kochanej ojczyzny“, — która nie pozwoliła nam wyrzec się marzeń o niepodległości.

Niewdzięcznością okrutną byłoby dzisiaj pozwolić na zagładę tych dóbr kulturalnych narodu, które tają się w łonie Młodej Polski literackiej i artystycznej.

Skonstatowanie jednak tego faktu nie wystarcza; trzeba szukać środków ratunku.

Gdzieindziej już środek taki znaleziono; należy nam tylko naśladować cudzy przykład.

Oto gazety włoskie donoszą, że ma być niebawem ogłoszony nowy dekret królewski, zmieniający dotychczasowe prawa autorskie i wydawnicze. Wszystkie dzieła literackie, muzyczne i wogóle wchodzące w zakres sztuki, które stawały się po pewnym przeciągu czasu po śmierci autorów przedmiotem wolnego handlu księgarskiego, obłożone będą podatkiem w postaci tantjemy od każdego wydania, czy reprodukcji. Tantjema wpływać będzie do skarbu państwa. Prawo działać ma również wstecz, obejmując znaczną ilość książek i wydawnictw teatralnych. Gazety włoskie obliczają, że dochód z tego źródła przyniesie państwu rocznie sumy, wyrażające się w miljonach lirów, które użyte być mają wyłącznie na cele literatury i sztuki.

A gdyby i nasz rząd przystąpił do opracowania podobnego prawa wydawniczego? Gdyby coś z tych olbrzymich dochodów, jakie księgarze osiągają z wydawnictw dzieł naszych dawnych mistrzów, przeszło na korzyść tych którzy są duchowymi tych mistrzów dziedzicami? Czy nie zmieniłaby się zasadniczo dola tych parjasów naszego społeczeństwa, których grób, według świetnego określenia Norwida, po śmierci „grabarz trzęsie, zgłodziwszy pierwej“.

Ja osobiście sądzę, że jest to jedna z najważniejszych spraw kulturalnych obok oświaty, i że przykład rządu włoskiego zasługuje nietylko na uwagę, ale i na jaknajrychlejsze zastosowanie go w naszem życiu.

Quidam.

Gdańsk — Królewiec.

Nowe warunki ekonomiczne i polityczne, wytworzone przez rewolucję rosyjską i rozpadnięcie się carskiego imperjum, powstanie Polski, Ukrainy i Litwy, wywołały, rzecz prosta, szereg kwestyj gospodarczych pierwszorzędnej wagi dla ościennych terytorjów, gospodarczo i komunikacyjnie z nowemi tworami państwowemi związanych.

Wśród tych spraw wysunęła się na pierwszy plan kwestja portu nadbałtyckiego, który skupiać będzie w sobie ruch transportowy i handlowy wielkich terenów — leżących w dorzeczu Wisły, Prypeci, górnego Dniestru i górnego Dniepru, ziem Polski i Ukrainy, związanych silnie z Bałtykiem. (Litwa ma prostą drogę do morza przez Niemen do Kłajpedy, czy bodaj tylko do Kowna, gdzie może być zbudowany wewnętrzny port litewski).

Wraz więc z kwestją kanałów, mających połączyć siecią komunikacyjną terytorja polskie i północno - ukraińskie z Bałtykiem, wyłonił się interesujący spór między Gdańskiem a Królewcem o to, który z tych portów ma się stać ośrodkiem polskiego i północno-ukraińskiego ruchu handlowo - transportowego.

Królewiec propaguje ideę kanału Dniepr-Prypeć — Szczara — Niemen — kanał Mazurski — Królewiec. Linja ta ma wedle opinji fachowców tę dogodność, że udostępnienie jej nie wymaga wielkiego nakładu pracy i funduszów, regulacja jest bowiem gotowa.

Gdańsk natomiast wysuwa plan inny. Linja, proponowana przez obrońców Gdańska szłaby przez Dniepr, Prypeć, Bug, Narew, Wisłę, łącząc Kijów — Warszawę — Gdańsk, przecinając północną Ukrainę, Wołyń, Białoruś południową i Polskę.

Połączenie to wymaga wprawdzie uregulowania Wisły na terenie Królestwa Polskiego — a więc poważnej inwestycji kapitału i pracy, ale za to stwarza połączenie całego terytorjum ziemi Rzeczypospolitej Polskiej z naturalnym portem pod Bałtykiem. Gdańsk, leżący u ujścia Wisły, jest bowiem z natury swej ośrodkiem naszego ruchu transportowego i handlowego, idącego drogą wodną, śródlądową czy morską. Wisła z dopływami Narwią i Bugiem, oraz Sanem, łączy Gdańsk z Białorusią i Wołyniem przez Prypeć, z Ukrainą przez Dniepr, z Morawami, Austrją i Węgrami przez Dunaj, z Poznańskiem, Prusami, Niemcami, Czechami, przez Noteć, Wartę, Odrę i Łabę. Dzięki temu całe terytorjum b. Rzeczypospolitej wraz z ościennemi krajami jakby samo przez się dzięki swej sieci rzecznej do Gdańska, nigdy zaś do Królewca.

To też spór między temi dwoma portami musi nas interesować żywo.

Spór między Gdańskiem a Królewcem na tle ich roli w przyszłych stosunkach handlowych Polski i Ukrainy ze światem ma i tę wartość, że wysuwa na pierwszy plan doniosłą rolę gospodarczą Polski.

Pod tym kątem widzenia interesów polskich i roli gospodarczej Polski i stosunku Polski do Bałtyku — należy też traktować spór Gdańsk — Królewiec.

Magistrat głąbiński ogłosił nowy projekt kanału z Pregoły (Pregel) przez Głąbin do Augustowa. Droga wodna, utworzona zapomocą tego kanału, ma prowadzić z Królewca przez miasto Wystruć i Głąbin i przez rzeczkę Rozpudę do Augustowa i ma się łączyć z kanałem Augustowskim. Powyżej Wystrucia ma się skanalizować rzeki Pizę i Rapę, a powyżej Głąbina rzekę Romintę. Długość drogi wodnej z Augustowa do Głąbina wynosiłaby 100 kilometrów, z Głąbina do Wystrucia 36,5 kilometrów. Według fachowego obliczenia woda z rzeki Pizy oraz z licznych jezior i bagien nad granicą wystarczyłaby do dostarczenia potrzebnej wody kanałowi. Ponieważ ruch towarowy na stacjach nad granicą jest nadzwyczaj rozwinięty, korzystanoby prawdopodobnie w wielkiej mierze z nowego kanału. W Głąbinie np. w przeciągu 10 lat wykazano powiększenie się ruchu o 66 proc. Nowy kanał spowodowałby ulgę dla kolei żelaznej, a oprócz tego otworzyłby dla większego ruchu handlowego urodzajny skrawek ziemi pomiędzy Niemnem a kanałem Mazurskim.

Decyzja w sprawie Polski.

„Tag“ pisze:

„Jak wiadomo, szczególniej w sprawie polskiej nastąpiło w wielkiej kwaterze głównej pomiędzy państwami centralnemi porozumienie, do którego oddawna zmierzano. Przy rokowaniach byli również obecni przedstawiciele rządu warszawskiego. Jak wiadomo, zgodzono się na wybór króla nowego Państwa Polskiego, przyczem dla tronu polskiego upatrzono arcyksięcia Karola Stefana.

Stosownie do tego zrzeczono się systemu połączenia Polski kongresowej z Galicją, jak również odstąpiono od zamiaru wyboru cesarza Karola na króla Polski. Wobec tego, Polska pozostanie państwem samodzielnem w myśl manifestów obydwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r., jak również oprze się dobrowolnie o państwa centralne, w przypuszczeniu czego, w swoim czasie zdecydowano się na utworzenie tego nowego państwa“. Są to narazie tylko przypuszczenia, oczekiwać należy wiadomości urzędowych.

W dalszym ciągu „Der Tag“ pisze, co następuje:

„Z ostatecznem wypowiedzeniem się o znalezionem obecnie rozwiązaniu tego najtrudniejszego problemu wschodniego, rzecz naturalna, należy wstrzymać się tak długo, dopóki powzięte decyzje nie zostaną podane do wiadomości we wszystkich ich szczegółach“.

„Naturalnie, będzie wiele zależało od tego, w jaki sposób sami Polacy zachowają się w stosunku do układów pomiędzy państwami centralnemi w sprawie przyszłości ich państwa. Faktu, iż uzyskali oni bezgranicznie wiele w porównaniu z poprzedniem położeniem ich kraju, będzie im trudno obecnie ocenić należycie, ze względu na konieczność zrzeczenia się znanych ich niespełnionych nadziei. O ile rząd warszawski okaże się obecnie do pewnego stopnia realnym pod względem politycznym, to przy zupełnie zdecydowanem wystąpieniu przeciw krajowym prądom panslawistycznym i koalicyjnym również zyska większość narodu na rzecz powziętych obecnie decyzyj.

O kandydacie do tronu polskiego.

„Dziennik Poznański“ donosi:

O arcyksięciu Karolu Stefanie pisze „Berliner Tageblatt“:

„Jak już donosiliśmy, arcyksiążę Karol Stefan został upatrzonym na króla polskiego. Arcyksiążę liczy lat 57. Urodzony 15 grudnia 1860 r., jako drugi syn arcyksięcia Karola Ferdynanda, a więc bratanek zwycięzcy z pod Cuttozy, feldmarszałka arcyksięcia Albrechta, a wnuk zwycięscy z pod Aspern, feldmarszałka arcyksięcia Karola. Starszy jego brat, arcyksiążę Fryderyk, jest naczelnym dowódcą armji, a młodszy arcyksiążę Eugenjusz naczel-

---

21)

JULJAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

— Po cóż więc zajmujesz się tą marnotą — pytał dalej nieprzejednany artylerzysta — rzuć ją do licha. Na co ona żołnierzowi. Szczególnie dzisiaj. Możemy walczyć tylko partyzantką, rozproszeni, bez ciężkich taborów i waliz. Wtedy jedynie mamy swobodę ruchów i pewną szansę zwycięstwa. Każdy funt niepotrzebnego bagażu może stanowić wiele.

— Masz rację, Franuś, ja to tak samo czułem. Spakowałem graty, aby je dać tutejszemu księdzu — na przechowanie. Słabość czuję do tych rzeczy, a szczególniej do książek. Może jakoś ocaleją... Biorę tylko plecak i spory zapas bielizny.

— Tom cię źle posądził — mówił udobruchany — że bielizny dużo bierzesz to masz rację. Czysta jest ważną pomocą dla walczącego. Rehabilitujesz się w mych oczach.

Poklepał kolegę po ramieniu i odszedł do sklepiku żołnierskiego.

Gromadka młodych, o których prawie nikt nie wiedział, którymi nikt się nie interesował, do tego stopnia, że nawet generał Dowbór był przeciwny szkole wogóle, gromadka ta w ostatnich walkach z bolszewikami złożyła dowody dużego męstwa, przedsiębiorczości i wytrwałości żołnierskiej.

W walce bez wiary w zwycięstwo, w boju jeżeli nie o honor, to przynajmniej dobrą sławę polskich tradycyj żołnierskich, biła się więcej niż dobrze.

Oni to, młodzi podchorążowie, w kilkunastu ludzi stanęli na czele wojska pierwszej dywizji polskiej, oni wlali w wątpiącego żołnierza linjowego swój zapał, dali mu inicjatywę, ucząc go wierzyć w samego siebie. Zmusili generała Dowbora do uznania bojowej wartości szkoły. Zdobywając cały Rohaczew, wraz ze składami broni, amunicji, zapasami żywności. Aresztując bolszewickich przewódców i opanowując całość wojska polskiego, poczynającego tracić spoistość swą, dali piękne świadectwo samym sobie, jako żołnierzom. Dali dowód, co może zdziałać patrjotyzm i młodzieńczy entuzjazm, choćby niejednolitej ze składu swego, częściowo nawet zrusyfikowanej gromady Polaków żołnierzy.

Uczynili więcej, bo w wiarę uwierzyli w możność zwycięstwa i, zwyciężając bolszewików, tę wiarę i zapał, mimo dalszych niepowodzeń, zachowali.

— Nie dziś, to jutro! — mawiał kornet—wierzmy, bo jedynie wiara w samych siebie może coś zdziałać... dla nas i dla naszej sprawy.

W izbie żołnierskiej począł się ruch. Chciano mieć dziś obiad wcześniej, aby zdążyć zjeść go jeszcze przed przyjazdem Dowbora-Muśnickiego.

Zniesiono miski, ustawiając rzędem. Podchodzono po kolei do Janka-kuchmistrza, który wprost warząchwią z kotła odmierzał każdemu porcję zupy.

— Wspaniały rosół! — cieszyła się wiara.—Jakby z restauracji Bristol w Warszawie — przekonywał jakiś smakosz.

— Jaki on tam jest, to jest — odezwał sie kornet — ale przyznać trzeba, żeśmy takiego nie jedli!

Kornet spojrzał na zegarek.

— Panowie, proszę przygotować się; generał jest już w Rohaczewie...

Po chwili wpadł na salę żołnierz, uczeń szkoły, który miał zameldować przybycie generała.

— Generał jedzie konno, wraz z adjutantem i kilku oficerami.

Zresztą przez okno widać było, że stojący na posterunku przed drzwiami niepokoi się chwilę, a potem szybkim ruchem porwał karabin w obie garście i sprezentował broń.

Kornet wyskoczył przed ganek. Generał w otoczeniu oficerów wchodził na salę.

— Baczność! — rozległa się głośna komenda — w prawo patrz!

Generał wszedł na salę.

— Witam was, panowie!

Wiara odpowiedziała społem, groźnie i mocno: dłużej drgało w powietrzu słowo: „Ekscelencjo, generale!“.

Generał uśmiechnął się i rzekł:

— Dziękuję wam, chłopcy!

Wiara wiedziała, za co generał dziękuje...

IX.

Wyprawa po mapy.

Chociaż Niemcy byli w mieście, ustępowali oni tymczasowej władzy nam.

Mińsk zajęty był przez wojska polskie. W pewnej tylko części miasta powstały dwa „pułki białoruskiej piechoty“, liczące ogółem dwustu kilku ludzi, wliczając w to „sztab“, oddział samochodowy i t. p. nowotwory. Cała ta impreza była sztuczką bolszewicką, powstałą ukryć się znacznej ilości członków tej sławnej, a rozbitej w Mińsku przez Polaków, partji. Ze względów tolerancji politycznej nie ruszano ich, uznając ich tymczasowo za Białorusinów. T. zw. Białorusini zajęli kilka ważnych składów prowjantowych, zagarnęli pewną liczbę karabinów maszynowych, a co ważniejsza posiadali w swej władzy skład map strategicznych. Znajdował się on w budynku dawniej kościelnym, za czasów carskich przerobionym na gmach koszarowy, brudny i oślizgły od wilgoci i robactwa. Na tyłach swych posiadał on dwie, prawie ukryte, wciśnięte w jedno ze skrzydeł bocznych — salki, które naładowane były po same sufity najcenniejszemi mapami strategicznemi.

Był to czas, kiedy żołnierz rosyjski, zmuszony do pozostania w Mińsku, ogołocony z pieniędzy, sprzedawał wszystko co miało jakąkolwiek wartość. Jednego takiego spotkał przypadkowo żołnierz polski, który go zapytał zupełnie niespodzianie:

— Towarzyszu, co niesiecie na sprzedaż?

Skutek był nadzwyczajny. Żołnierz rzucił grubą paczkę, wagi z półtora puda, owiązaną sznurem. W środku okazały się mapy, najpiękniejsze, dwu i jednowiorstówki terenów okupowanych przez wojska polskie.

Należało się dowiedzieć gdzie mapy są i co z niemi czynią bolszewicy. Powiodło się to zupełnie dobrze. Jeszcze tego samego dnia szeregowcy z oddziału wywiadowczego znaleźli Żydka-sklepikarza, który kupował mapy od Moskali po czterzy grosze za funt i używał do zawijania towarów w rodzaju śledzi, masła.

(D. c. n.).

nym dowódcą na froncie włoskim. Karol Stefan wybrał sobie zawód marynarza, jest c. k. admirałem i nominowanym został à la suite niemieckiej marynarki. W r. 1886 ożenił się z arcyksiężniczką Marją Teresą i ma z nią trzech synów i trzy córki, arcyksiążąt Karola, Albrechta, Leona i Wilhelma i arcyksiężniczki Eleonorę, Marję Renatę i Mechtyldę. Najstarsza z nich wyszła za oficera marynarki austrjackiej Alfonsa v. Kloss, arcyksiężniczka Renata za księcia Hieronima Radziwiłła, a najmłodsza za księcia Olgierda Czartoryskiego.

Już to połączenie rodziny arcyksięcia z obu najprzedniejszemi rodzinami polskiemi jest uwagi godne. Faktycznie uważają Karola Stefana, jedynego z arcyksiążąt mówiącego płynnie po polsku i mieszkającego stale na ziemi polskiej w Galicji, jako zdecydowanego przyjaciela i kierownika polskich usiłowań, a nazywano go ogólnie „polskim arcyksięciem", tak jak nazywano arcyksięcia Józefa „węgierskim arcyksięciem". Rodzina Czartoryskich mianowicie jest tą z szlacheckich rodzin polskich, która największe pretensje rości do korony polskiej, tak, że wybór arcyksięcia Karola Stefana spełnia wszelkie życzenia szlachty polskiej.

Opisywanie zabytków przeszłości..

Krakowska Akademja Umiejętności przystępuje obecnie do pracy oddawna pożądanej nad systematycznem opisaniem dochowanych na ziemiach polskich zabytków przeszłości. Wejdą do tego opisu nietylko zabytki kościelne, ale świeckie, jak zamki, ratusze, dwory, dworki, domy, a nawet chaty, o ile mają piętno artystyczne lub znaczenie pamiątkowe. Obok budynków oczywiście uwzględnione będą wszelkie inne dzieła sztuki z przeszłości, więc obrazy i rzeźby, a także twory przemysłu artystycznego, jak tkaniny, sprzęty, wyroby metalowe i t. p.

Przedsięwzięcie, zakrojone na szereg lat, jak donosi „Czas", rozpocznie się z uwagi na stosunki komunikacyjne od zbadania w r. b. okolic Galicji zachodniej, linjami kolejowemi gęściej poprzerzynanych. Jest zamiar rozciągnięcia z czasem tej pracy na strony dalsze, a równoległa działalność obejmie zapewne i Królestwo Polskie.

Rzecz ma nietylko naukowe, ale także i doniosłe narodowe znaczenie: chodzi o przekazanie potomności zdobyczy kulturalnych naszego narodu, niejednokrotnie, jak to w teraźniejszej wojnie miało bardzo często miejsce, zagrożonych i niszczonych. To też spodziewać się należy, że pracę poprzeć zechce społeczeństwo, ułatwiając na miejscu zadanie współpracownikom. Opis narazie prowadzić będą pp. prof. Feliks Kopera i radca dw. Leonard Lepszy, którzy zamierzają niebawem udać się do powiatów Żywieckiego i Myślenickiego.

Lud rosyjski jako sędzia.

Rządy bolszewików w Rosji zaznaczyły się między innemi również stworzeniem t. zw. trybunałów rewolucyjnych, złożonych z wolnych i niezależnych obywateli republiki. Prasa bolszewicka wypisywała swego czasu hymny na cześć tej nowej zdobyczy proletarjatu.

W piśmie „Gołos trudowowo krestyanstwa" jeden z reprezentantów komisarjatu sprawiedliwości z entuzjazmem pisał o zabezpieczonej obecnie sędziom wolności ferowania wyroków i określania kar. —

Jak w praktyce przedstawia się ta nieskrępowana mądrością książkową twórczość sędziów rewolucyjnych — świadczą o tem liczne przykłady.

„Nowaja Żiźń" podaje fakt następujący:

W gminie gołoputewskiej powiatu imszańskiego zatrzymano dwóch czerwonych gwardzistów. Włościanie zbili ich, a nazajutrz zgromadzili się, wybrali prezesa i sekretarza — poczem rozpoczęły się obrady sądowe. Jeden z włościan ujął w ręce kij i oświadczył: „Oto nasz sąd".

Sąd, oparty na intuicji i zdrowym rozsądku sędziów, trwał blizko godzinę. — Gdy dobijano podsądnych, prosili oni o skrócenie męczarni i zastrzelenie z rewolweru. Sędziowie jednak z całą nieubłaganą surowością sędziowską doprowadzili wykonanie wyroku do końca, poczem zwłoki zamordowanych spalili, — by nie grzebać ich w ziemi.

„Dień" opisuje szereg wyroków, wydanych przez sądy ludowe.

W gub. Twerskiej skazano parobka za kradzież na spalenie na stosie. W powiecie serapolskim sędziowie ludowi skazali podsądnego na „zamrożenie": wyprowadzono go więc na mróz i oblewano wodą dotąd, dopóki nie zamienił się w słup lodowy; w innym powiecie winnego sędziowie pogrążyli w wodzie — ale następnie z litości zastrzelili.

„Swobodnaja Rossija" i inne pisma zamieszczają całe wykazy wiadomości o wypadkach skazywania przez trybunały ludowe za drobne kradzieże na karę śmierci przez utopienie, ścięcie lub powieszenie „przez towarzysza, na którego los padnie".

Włościanie w rozmaitych miejscowościach gubernji tambowskiej, smoleńskiej, rjazańskiej, saratowskiej i innych układają najrozmaitsze kodeksy karne ze ścisłem wyszczególnieniem kar np. za pierwszą kradzież — 100 kijów, za drugą — kara śmierci, za zabójstwo, grabież, gwałt — również kara śmierci i t. d.

Wyroki wykonywane są publicznie, w obecności całej wsi, częstokroć spraszane są na te widowiska wsie okoliczne, a nawet całe powiaty. Kara więzienia nie jest wogóle praktykowana, gdyż przeciwko jej stosowaniu powstaje zawsze cała wieś, twierdząc, iż winowajca tylko darmo zjadać będzie chleb.

Jak widać — zauważa gazeta — intuicja i zdrowy rozsądek niczem nieskrępowanych sędziów przejawia się w Rosji w całej pełni i bolszewicy entuzjaści mają się z czego cieszyć — sprawiedliwości, niezamąconej mądrością książkową — staje się zadość.

Wydalenie Rusinów galicyjskich z Ukrainy.

„Diło" lwowskie pisze w artykule p. t. „Z ciemnych stron teraźniejszego rządu w Ukrainie": Otrzymaliśmy tajny dokument wydany w języku rosyjskim: Departament państwowej policji przy min. spraw wewnętrznych. Oddział personalny. Dnia 26 czerwca b. r. Sekretnie. Cyrkularnie. Do wszystkich gubernjalnych starostw i naczelników miast: Przeprowadzić ewidencję wszystkich Galicjan, dokonać u nich rewizji, uwiadomić o rezultacie, postąpić według wyniku rewizji, zwolnić ich ze służby, dopilnować ich wyjazdu z granic ukraińskiego państwa. Podpis: Akkerman, naczelnik departamentu państwowego policji przy ministerjum spraw wewnętrznych.

Odsłonięcie pomnika T. Kościuszki w Otwocku

(Od specjalnego delegata).

Piękny przykład innym miastom naszego państwa dał Otwock, gdyż pierwszy — jak się zdaje — pospieszył z uczczeniem, w sposób godny, setnej rocznicy śmierci Naczelnika.

Z inicjatywy p. Kasprowicza, zawiązał się komitet, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał przeprowadzić piękną myśl ustawienia pomnika Tadeuszowi Kościuszce. I oto wczoraj odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika dłuta młodego, ale zdolnego artysty-rzeźbiarza, p. Stanisława Pawlaka.

Uroczystość rozpoczęła się, według tradycji, nabożeństwem w kościele miejscowym. Ks. proboszcz Wyrzykowski, nawiązując kazanie swoje do przeżywanej chwili, wygłosił podniosłą mowę, nawołując do gorącego umiłowania Ojczyzny, na wzór niezapomnianego Bohatera. Chór mieszany, przy akompanjamencie orkiestry strażackiej, pod batutą p. Gosztowta, wykonał liczne pienia.

Po nabożeństwie, przed kościołem uformował się pochód, który ruszył w kierunku pomnika. Na czele kroczyły dzieci ze szkół miejscowych i ochron, dalej szło duchowieństwo katolickie, dwaj duchowni wyznania mojżeszowego, Rada miejska w komplecie, komitet budowy pomnika, przedstawiciele prasy warszawskiej — wreszcie delegacje instytucyj miejscowych i zamiejscowych. Śród tych ostatnich zauważyliśmy przedstawicieli sokolstwa, Tow. wioślarskiego, milicji, Tow. prac. handlowych i t. d.

Przy dźwiękach hymnu „Boże, coś Polskę" uczestnicy pochodu otoczyli pomnik, poczem p. d-rowa Michałowska i p. Braun dokonali aktu odsłonięcia pomnika. Przemówienia pp. Witolda Żbikowskiego i burmistrza Wróblewskiego i odegranie przez orkiestrę strażacką hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyły właściwą uroczystość.

Program obchodu nie był jednak jeszcze wyczerpany. Wypełniły go mianowicie: bankiet w lokalu „Spójni", przedstawienie amatorskie pod kierunkiem p. K. Hofmana i koncert z udziałem prof. Michałowskiego i Ruszczycówny.

Zaznaczyć należy, że Otwock, chociaż od dwu lat zaledwie jest miastem, wykazuje niezwykłą żywotność w kierunku pracy społeczno-kulturalnej, a to dzięki energji miejscowej inteligencji. Oto kilka przykładów:

Jeszcze niedawno nie było w Otwocku żadnej szkoły polskiej; teraz jest ich już 8, a Rada miejska przeznacza 25 proc. budżetu na cele oświatowe. A nadto Rada Opiekuńcza, pod światłem kierownictwem dr. Cybulskiego, utrzymuje 6 ochron i żłobki i wydaje wszystkim dzieciom, uczęszczającym do szkół bezpłatne obiady, w ilości 500 dziennie.

W całym szeregu instytucyj, których brak miejsca wyliczyć nam nie pozwala, wre praca owocna i zbożna. Dzięki temu Otwock, pomimo niesprzyjających warunków nie tylko utrzymał charakter miasta polskiego, ale pogłębia go i rozwija.

Życzyć tylko należy, by ta energja nie wyczerpywała się, i by w przyszłości Otwock rozporządzał zawsze takim doborem inteligencji, jak obecnie. jp.

Z Krakowa.

Handel zamienny.

W Krakowie, jak donoszą pisma miejscowe, wchodzi coraz bardziej w modę handel zamienny. Za pieniądze na targach niewiele i nie wszystkiego dostać można. Ale za cukier, tytoń i naftę, każda chłopka ze wsi podmiejskich sprzeda wszystko co przywiozła. I bez wielkiego targu.

Z tego powodu znaleźli się specjaliści, którzy za drogie pieniądze dostarczają wymienione wyżej produkty, nie na spożycie, lecz na handel wymienny.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny: Dziś Bernarda Op.
Jutro Joanny Fremiot.

Zebrania: W kamienicy Baryczków tygodniowe posiedzenie wydziału konserwatorskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z delegacji do zwolnie i 2) program inwentaryzacji zabytków na ziemiach polskich, ułożony przez Akad. Umiejętności w Krakowie o godz. 5 popołudniu.

Posiedzenie komisji bilbjoteczno - odczytowej Związku drobnych kupców chrześcijańskich o godz. 8-ej wiecz.

Walka z ciemnotą wśród reemigrantów

Do stolicy naszej powracają z głębi Rosji liczne rzesze uchodźców, wśród których powracają ludzie ciemni i nieoświeceni. Ludzie ci — wskutek anormalnych warunków, będących wytworem panowania rosyjskiego — nie mieli poprostu sposobności

zbliżyć się do światła wiedzy.

Żądza nauki wśród tych ludzi, powracających do Warszawy po czteroletniej rozłące, nie jest bynajmniej przypadkową. Rośnie ona z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Obowiązkiem zatem społeczeństwa polskiego jest żądzę tę zaspokoić.

Ponieważ wielu z tych uchodźców znalazło sobie już pracę, dzięki akcji biur pośrednictwa pracy R. G. O., a więc tem samem dzień cały mają ci ludzie wypełniony, należałoby pomyśleć o tem, aby czas wieczorny mogli oni spożytkować na swoje kształcenie, tembardziej, że uchodźcy ci — jak to mieliśmy sposobność stwierdzić —

garną się do nauki.

Z tych względów zarząd miasta, ewentualnie Rada główna opiekuńcza lub Polska Macierz Szkolna, jako instytucje najbardziej upoważnione do działalności oświatowej, powinny zakrzątnąć się corychlej około zorganizowania kilku

uczelni wieczornych na przedmieściach

i krańcach naszego miasta, najbardziej zaludnionych przez sfery uboższe, aby po wyjściu z zajęcia każdy mógł wstąpić w progi uczelni. Na Zachodzie uczelnie takie istnieją od szeregu lat. Podamy kilka przykładów.

W Paryżu kursy wieczorne dla robotników są uczęszczane niezwykle licznie. Słuchacze z prawdziwem zadowoleniem słuchają wykładów z dziedziny popularyzacji wiedzy, pogadanek literackich i ekonomicznych. Właściwie jednak wieczorne uczelnie dla szerokich mas w całem tego słowa znaczeniu powstały w Londynie z inicjatywy doktora Birkbecka, który wskutek bliższego pożycia z ludem miejskim, postanowił oddać się pracy nad ulżeniem jego niedoli przy pomocy oświaty. Z wykładów wieczornych korzystali w Londynie nietylko robotnicy miejscy. Podmiejska ludność również interesowała się niezmiernie żywo tą instytucją, uczęszczając na wykłady dość systematycznie.

Oczywiście, miasto nasze marzyć nawet nie może, aby w obecnej chwili stworzyć coś podobnego, co posiada Londyn, gdyż na utworzenie takiego zakładu złożyły się długie lata pracy i kultury. Z drugiej jednak strony powinniśmy choć w części pewnej zaspokoić

potrzeby duchowe mas ludowych

przez powołanie do życia uczelni ogólnokształcących, w niewielkich z początku rozmiarach, a będących w stanie pełnić rolę krzewicieli oświaty wśród ludności uboższej. Powracający zaś do Warszawy uchodźcy, przeważnie ludzie nieoświeceni, liczący już obecnie kilka tysięcy osób, z wielką radością powitają utworzenie podobnych instytucyj, któreby drogą odczytów i popularnych prelekcyj z dziedziny przedewszystkiem historji i polityki oświeciły tych ludzi, wykazujących wskutek kilkuletniej rozłąki z krajem brak jakiejkolwiek orjentacji politycznej. K.

Po powrocie.

Uciekającym z Królestwa Rosjanom zależało na zagarnięciu z sobą jaknajwiększej ilości tutejszych mieszkańców; w ten sposób chcieli dowieść Europie, jakiemi to sympatjami cieszyli się wśród Polaków, skoro ci bez wahania poszli za nimi. Aby dopiąć tego celu, Warszawa pamięta to doskonale - puścili w ruch wszelkie sposoby i sposobiki agitacyjne, pomagając nawet tym, których nie stać było na wyjazd z Warszawy, środkami materjalnemi. Na dworcu kolejowym stała zawsze w pogotowiu dostateczna ilość pociągów, tak, że trzeba było tylko chcieć wsiąść do wagonu i pojechać. Jednak, mimo wszelkie obiecanki, pozostało mnóstwo takich, nawet ze sfery urzędników Polaków, którzy nie chcieli zdecydować się na opuszczenie kraju. O tej kategorji Polaków szykujący się do odjazdu Rosjanie wyrażali się w Warszawie bardzo pogardliwie i na parę już dni przed ich ostateczną ewakuacją utarło się w pewnych sferach, że „w Warszawie pozostaje tylko sama „swołocz".

Obecnie powracają do kraju liczne falangi wszelakiego rodzaju reemigrantów, rozczarowanych, zbiedzonych, wyniszczonych i upokorzonych! Ludzie ci złorzeczą dziś tym, którym dali się tak lekkomyślnie uwieść z gniazda rodzinnego, aby nie pozostawać w tłumie, jak go nazywali Moskale — „swołoczy!" As.

Zjazd inspektorów szkół.

Dziś w gmachu przy ul. Krak. Przedm. 36 rozpoczął się w Warszawie zjazd inspektorów szkół. O godz. 9 zrana rozpoczęły się obrady w ścisłem kole inspektorów. Obrady dzisiejsze mają charakter poufny. Jutro o godz. 9 zrana rozpoczną się posiedzenia publiczne.

Urlop.

Drugi burmistrz, dr. J. Zawadzki, zaczął korzystać z dwutygodniowego urlopu.

Chleb z domieszką jarzyn.

Wydział zaopatrywania zarządził próby wypieku chleba z domieszką 5 do 10 proc. jarzyn suszonych, a mianowicie marchwi i brukwi. Chleb taki ma smak zupełnie dobry. Prób tych dokonano na wszelki przypadek. Narazie o stosowaniu domieszki jarzyn niema mowy.

W Mokotowie.

Wydział wodociągów i kanalizacji wyjaśnia, że budowę kanału na ul. Puławskiej w Mokotowie rozpoczęli przedsiębiorcy Reinberg i Procznicki w dniu 18 maja, ukończyli ją zaś w dniu 3 sierpnia r. b. Kanał ten składa się z dwóch części: z kanału murowanego IV klasy o wymiarach 0.90×1.60 m., na długości 180 m. i z rury kamionkowej na długości 120 m. Wybudowano go w ciągu 11 tygodni, gdy przedsiębiorcom dano termin 16 tygodniowy.

Obecnie budują tam studzienki uliczne sposobem gospodarczym. Będą one ukończone w ciągu dwóch tygodni.

O zniewagę w druku.

Sprawa p. Władysława Nawrockiego, redaktora „Sowizdrzała", oskarżonego przez właściciela domu przy ul. Kopernika 35, a zarazem dyrektora kasy dla rzemieślników chrześcijan, p. Feliksa Tylickiego, o oszczerstwo w druku, wyznaczona została do sądzenia na 28 b. m.

P. Tylicki zarzuca p. N. oszczerstwo, polegające na wydrukowaniu wiersza, w którym inkryminuje T. wynajmowanie w swym domu lokalu na dom schadzek, w celu powiększenia sobie w ten sposób dochodu.

Oskarżenie popierać będzie adw. przys. Kostro, obronę zaś za p. Nawrockim wnosić będzie adw. przys. Kaz. Świeszewski, który dla przeprowadzenia dowodów prawdy zażądał wezwania licznych świadków.

W szpitalu przy ul. Pokornej.

W dniu 5 b. m. w szpitalu dla zakaźnych przy ul. Pokornej zwrócono uwagę na to, że dezynfektor Roch Wrona wynosi ze szpitala różne przedmioty. Zawiadomiono milicję i w mieszkaniu Wrony zarządzono rewizję, w czasie której wykryto: łóżko żelazne, dwa dzbanki, 7 świec, 3 brzytwy, maszynkę do strzyżenia, 3 pincety, bandaże, obrączkę złotą, 23 sztuki różnych przedmiotów, należących do szpitala, 4 palta, futro, kołnierz karakułowy, 9 kapeluszy i t. d.

Wobec tego Wronę odesłano do policji kryminalnej.

Sprawa ta wywołała skandal, który ujawnił się w prasie. Wobec tego zarządzono dalsze dochodzenia.

Tenże Wrona już od 24 lipca został przez wydział dyscyplinarny magistratu skazany na surową naganę za to, że — jak sam przyznał — bieliznę, pochodzącą z ewakuowanego szpitala w gmachu korpusu kadetów uznał za swoją i nie oddał żadnej instytucji użyteczności publicznej.

W protokule tegoż urzędu zaznaczono, że dr. Karwacki, zwierzchnik Wrony, wyraził się o nim pochlebnie.

„Świętoszek" niewykryty.

Pod tym nagłówkiem zamieściliśmy niedawno notatkę o wszczęciu dochodzenia sądowego w sprawie kradzieży w zakrystji kościoła Opieki św. Józefa.

Obecnie sprawa ta była przedmiotem rozprawy na publicznem posiedzeniu sądu pokoju 21 okręgu st. m. Warszawy, gdzie wyjaśniono, iż do zakrystji kościoła Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) przy ul. Krakowskie Przedmieście 34 zgłaszał się od pewnego czasu dość przyzwoicie ubrany młody człowiek, ofiarowując się jako ministrant do mszy świętej. Przedstawiając swoje położenie w bardzo krytycznem świetle, nieznajomy, na liczne zapytania sióstr zakonnic, jak i służby klasztornej, skąd pochodzi i co dotąd porabiał — dawał odpowiedzi niedość jasne lub zupełnie wymijające. Zaznaczył tylko, że jest z prowincji i że na wszystkie swoje dolegliwości znajduje ukojenie w modłach i służbie kościelnej.

Jakoś mu uwierzono i przestano go męczyć pytaniami, z czego nieznajomy, oczywiście, był bardzo zadowolony.

W zakrystji, od czasu pojawienia się świętoszka, zaczęły ginąć przedmioty kościelne, a między innemi 33 karty żywnościowe—własność służby kościelnej — 70 okresu i... kapelusz ks. Feliksa Kozłowskiego, oceniony na 50 mk.

Jednocześnie z tą ostatnią zgubą nie pojawił się więcej i „ministrant do mszy świętej".

Mimo licznych poszukiwań, do dnia sądzenia sprawy, nie udało się odnaleźć „świętoszka", wskutek czego sąd pokoju, w myśl procedury karnej, sprawę o kradzież narazie umorzył wobec niewykrycia złoczyńcy.

ŁÓDŹ.

—?—

Szkolnictwo w miastach polskich.

—:—

Jak wiadomo, ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy rozesłało niedawno ankietę, w celu zebrania wiadomości, dotyczących stanu sanitarnego i pomocy lekarskiej w szkołach publicznych.

Dane, zebrane ze 113 miejscowości, dają naogół przygnębiający obraz obecnego położenia polskiego szkolnictwa. Stosunki przedstawiają się teraz tak, że w 113-tu miastach polskich (w tej liczbie—w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu i Częstochowie) pobiera nauki 123,458 dzieci, z tego: 16,000 w Warszawie, 28,492 w Łodzi, 3,466 w Lublinie, 3,412 w Sosnowcu, 2,129 w Częstochowie i 1,612 w Kaliszu. Zaznaczyć jednak należy, że cyfry te dotyczą wyłącznie szkół miejskich, pominięto zaś szkoły polskie prywatne i żydowskie chedery.

Sprawa lokalów szkolnych przedstawia się również smutnie. Warszawa liczy 555 pokojów szkolnych, Łódź — 591, Lublin—102, Sosnowiec—68, Piotrków—52, Tomaszów—43, Częstochowa i Zgierz—po 41, Kielce i Kalisz—po 32, Płock—27 i Skierniewice—22.

Szkoły mieszczą się przeważnie w lokalach wynajętych. Tylko 119 budynków szkolnych w Polsce stanowi własność publiczną, z tej liczby na Warszawę przypada 3, na Łódź zaś—0.

—?—

Mówią, że...

„Obecnie w cukierniach i restauracjach niemal zupełnie nie można spotkać dawnych gości przedwojennych. Jeszcze wieczorami podczas koncertu można ich zauważyć nazewnątrz lokalu, jak ukryci w cieniu przysłuchują się muzyce. Miejsca ich wewnątrz zajmuje nowa generacja, ci mianowicie, którzy przed wojną stawali na ulicy, nie śmiąc, albo nie mając za co wejść do cukierni, czy restauracji. Zmieniły się czasy: kto był na wozie jest pod wozem, kto był pod cukiernią jest w cukierni. Różnica między tamtymi a tymi jest taka, że gdy goście przedwojenni sami mówili, ile ciastek zjedli, to tym nowym musi powiedzieć to kelner, odebrać pieniądze i pozostałe ciastka zaraz sprzątnąć...

...W roku bieżącym ziemniaki bardzo dobrze obrodziły. Niezgorzej też przedstawia się na polach kapusta. Dzięki temu kuchnie dla inteligencji będą mogły funkcjonować normalnie. Również nie da się odczuć brak papierosów i cygar".

Kronika łódzka.

Osobiste.

Przewodniczący w tutejszej Radzie Opiekuńczej Okręgowej, p. Ant. Stamirowski, wyjechał na sześciotygodniowe wywczasy.

Obowiązki jego pełni zastępczo członek zarządu inż. Gerlicz.

Umiastowienie szkół fabrycznych i społecznych.

Komisja z ramienia wydziału szkolnictwa, składająca się z pp. inspektora Grabińskiego, dyrektora Dury i naczelnika biura wydziału szkolnictwa K. Fiedlera zwiedzała w ubiegłym tygodniu lokale szkół fabrycznych firm Geyera, Stolarowa i Scheiblera. Szkoły te przejęte zostają przez miasto z początkiem nowego roku szkolnego. W lokalu szkoły Geyerowskiej umieszczone zostanie polskie seminarjum nauczycielskie, przy którem istnieć będzie szkoła wzorowa, prowadzona przez dotychczasowy personel szkoły Geyera. W lokalach szkół fabrycznych Stolarowa i Scheiblera prowadzone będą szkoły początkowe miejskie, przyczem również personel nauczycielski składać się będzie przeważnie z dotychczasowych pracowników wymienionych szkół. Po powrocie z Warszawy pp. Grabińskiego i Dury komisja zajmie się sprawdzeniem stanu szkół, prowadzonych dotychczas przez instytucje dobroczynne, a zakwalifikowanych do przejęcia na koszt miasta. Zapisy uczniów we wszystkich tych szkołach odbywać się będą jednocześnie z zapisami w szkołach miejskich.

O los biednych dzieci.

Ostatnie rozporządzenie R. O. O. nakazujęce zarządom ochron wyeliminowania z tych zakładów dzieci, starszych ponad 7 lat, wzbudziło wielkie rozgoryczenie wśród tych rodzin, które swe dzieci dotychczas umieszczały w ochronach.

Dnia 29 czerwca r. b. w Tulskiej gub. padł ofiarą swego zawodu ukochany nasz

ś. p. **Oskar Desselberger**

Dr. med.

przeżywszy lat 29. O strasznym tym ciosie zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim żalu

Rodzina.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do oddania ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. p. **Wojciecha Oppeln-Bronikowskiego**

składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" stroskana.

Żona i Rodzina.

Jest to zrozumiałe, gdyż uboga dziatwa korzystała w ochronach nietylko z ciepła w zimie, dachu nad głową i ciepłej strawy, lecz otrzymywała również — w miarę środków — potrzeby szkolne, a często obuwie i odzież.

Dziś rodzice dziatwy tej z rozpaczą zapytują przełożone ochron, czy te dobrodziejstwa będą również dla dzieci w szkołach miejskich? I czy w szkołach tych będzie również taka sama nad dziatwą macierzyńska opieka, jaką dotąd otaczane bywały w ochronkach i przytuliskach.

Rozpoczęcie lekcji.

Na mocy rozporządzenia Kr.-Polsk. ministerstwa W. R. O. P. zajęcia w szkołach początkowych miejskich rozpocząć się mają dnia 2-go września. W dniu tym odbędą się w świątyniach nabożeństwa na intencję pomyślnego roku szkolnego, następnie dzieci zebrać się mają w szkołach, gdzie kierownicy i nauczyciele poinformują uczni o podręcznikach, ilości potrzebnych zeszytów, oraz podyktują im plan zajęć.

Lekcje w szkołach rozpoczną się dnia następnego, 3-go września.

Zapisy do szkół miejskich przyjmowane będą w lokalach szkolnych od 26 do 31 sierpnia w godz. od 8-ej do 1-ej.

Burze.

Dzień wczorajszy odznaczał się niezwykle burzliwą pogodą. Już o ósmej rano nad miastem przeciągnęła burza z grzmotem i bardzo rzęsistą ulewą, która na niżej położonych ulicach spowodowała wylewy i powodzie.

Również przez resztę dnia przechodziły deszcze, a pod wieczór nadciągnęła druga burza z ulewą.

Nadmiar deszczów spowodował wezbranie potoków. Jeśli pogoda nie zmieni się, możemy spodziewać się gwałtownych wylewów rzek.

Z parafji św. Stanisława Kostki.

Dozór kościelny parafji św. Stanisława Kostki dokończył już budowy ozdobnego ogrodzenia z frontu świątyni. Na fundamencie murowanym z takimiż filarami, ustawiono ozdobną kratę żelazną i takież bramy. Tym sposobem cały front świątyni, zasłonięty poprzednio szpetnym parkanem z desek, jest obecnie widocznym w całości.

Z ochrony N. M. P.

Do ochrony parafjalnej na Starem Mieście uczęszcza obecnie 732 dzieci, które otrzymują dwa razy dziennie pożywienie. Personel ochrony, który korzystał z wywczasów letnich, powrócił już na swe stanowiska i przygotowuje się do rozpoczęcia — z początkiem przyszłego miesiąca — zwykłych zajęć. Kierownik sali zajęć dla chłopców przy tejże ochronie, z wycieczki swej wakacyjnej przywiózł wiele nowych wzorów zabawek, które wyrabiane będą przez chłopców. Przemysł ten robi duże postępy. Obfite zapasy zabawek są już na składzie, a do gwiazdki ochrona zamierza przygotować wiele nowości, aby sprostać zapotrzebowaniom na sezon.

Sądy rozjemcze.

Ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy nadesłało do magistratu dla zaopinjowania wypracowany projekt sądu rozjemczego, mającego na celu załatwianie albo rozstrzyganie zbiorowych zatargów między pracownikami i pracodawcami.

Sród drukarzy.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia drukarzy łódzkich. Po załatwieniu różnych spraw wewnętrznych, postanowiono podnieść składkę członkowską o pół marki tygodniowo, czyli że obecnie wynosić ona będzie 2 i pół marki tygodniowo. Postanowiono również podnieść opłatę za kartki do lekarzy i do apteki o pół marki. Kartka na poradę do lekarzy kosztować więc będzie 1 mk. 50 fen., a do apteki na lekarstwo 2 marki.

Na miejsce ustępującego sekretarza wybrano p. Teodora Hyżego, na pomocnika sekretarza p. Aleksego Nowakowskiego, a na miejsce asesora, który także złożył mandat, wybrano p. Wilhelma Hirsekorna.

Wymarsz.

Poddani niemieccy, łodzianie, którzy powrócili obecnie z Rosji, dokąd na początku wojny zostali wysłani, jako jeńcy cywilni, przez ówczesne władze, a którzy przynależą do wojska, jak donosi „D. L. Z.", dziś opuszczają Łódź, wyjeżdżając do odpowiednich oddziałów wojskowych.

Czy to prawda?

Onegdajsze gazety żargonowe przyniosły wiadomość, że Rada szkolna okręgowa m. Łodzi, na ostatniem swem posiedzeniu, które odbyło się pod przewodnictwem inż. Tadeusza Sułowskiego, przyznała 4-klasowej szkole, organizowanej przez żyd. stowarzyszenie „Strzecha robotnicza", prawo prowadzenia wykładów w żargonie. Te same pisma doniosły również, że na zjazd delegatów rad szkolnych okręgowych rada łódzka wybrała, między innymi, i pana Russaka, jednego z przywódców nacjonalistów żydowskich. W sprawozdaniu, udzielonem pismom polskim, oba te szczegóły były opuszczone, czy też świadomie utajone. Wobec tego Rada szkolna okręgowa m Łodzi winna wyjaśnić niezwłocznie, czy powyższe obie uchwały zapadły istotnie, czy też żargonówki łódzkie pomieszały prawdę z pobocznemi pragnieniami swemi.

PABJANICE.

—o—

Stowarz. „Lokotorów".

W ubiegłym tygodniu odbyło się w sali domu Ludowego pierwsze ogólne zebranie nowozatwierdzonego stowarzyszenia lokatorów.

Zebranie zagaił p. W. Krzymiński, powołując na przewodniczącego dr. Ostaniewicza. Po odczytaniu statutu przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu powołani zostali pp. dr. Ostaniewicz—prezes, T. Dietrich i A. Pawełczyk — wiceprezesi, W. Krzymiński i J. Mantaj — skarbnicy, J. Niedzielski i J. Gukowski—sekretarze, S. Kleinert—gospodarz, Jagiellak i Grobliński bez mandatów. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. F. Michalski, J. Zygadło, L. Wiśniewski, W. Brzozowski, T. Płoszajski.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę utworzenia sądów polubownych do osądzenia zatargów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami.

Jeden z mówców w przemówieniu swoim domagał się od przyszłego zarządu stow. Lokatorów, by postarał się u odpowiednich władz o zwolnienie od obowiązku uiszczania czynszu komornianego wszystkie rodziny rezerwistów i najuboższe rodziny robotnicze, pozbawione wszelkiej możności zarobkowania.

W skład komisji balotującej powołani zostali pp. dr. Ostaniewicz, Krzymiński, Stefaniak, P. Klejnert, Mantaj, Bukowski, Niedzielski, Dietrich, Pawełczyk, Jagiellak, M. Klejnert i Grobliński.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Pierwsza klasa, I-szy dzień ciągnienia z dnia 19 sierpnia:

Mk. 2,000 Nr. 14460.
Mk. 1,500 Nr. 6034.
Mk. 200 Nr. Nr.: 8877 29158.
Mk. 100 Nr. Nr.: 12927 16201 18015 23345 25714.
Mk. 50 Nr. Nr.: 4583 7125 8108 8594 8712 9555 11168 12466 15302 24330 24590 24776 27397.

Wygrały po mk. 30 następujące Nr. Nr.:

28 123 30 61 98 215 37 51 84 94 306 34 88 413 539 618 30 46 65 705 71 98 807 935.

1004 33 73 99 119 54 97 269 71 300 33 86 507 33 36 90 617 60 828 56 917.

2016 22 33 58 73 192 93 98 218 70 420 35 48 528 73 90 97 645 78 99 706 25 813 90 926 27 86.

3043 221 95 96 322 408 43 556 58 85 674 84 701 10 951.

4025 106 55 226 28 64 82 92 312 23 47 56 57 98 490 531 42 646 705 804 55 78 94 99 946 51.

5053 72 76 176 86 217 75 448 507 97 626 92 38 801 920.

6052 76 82 88 116 38 51 305 97 464 562 691 765 80 865 926.

7058 86 215 49 51 86 92 95 313 44 56 71 79 627 765 73 864 71 74 952 78 98.

8060 61 95 109 29 208 21 48 441 53 653 713 21 35 819 20 91 983.

9098 177 98 225 37 78 202 20 78 96 431 37 44 508 16 29 653 711 51 85 91 863 902 18 19.

10016 46 63 110 48 74 80 357 79 402 525 42 75 713 29 37 92 815 45 89 903 19 78 97.

11087 188 214 42 44 457 69 537 63 65 93 643 753 54 848 61 77 91 941 77.

12072 163 291 392 96 414 25 55 77 528 97 668 765 87 800 99 924.

13047 54 145 50 67 203 312 62 437 44 89 521 88 620 741 47 908 37 69.

14097 102 76 81 94 339 42 53 434 521 23 649 50 87 731 803 31 44 67 946 47.

15142 47 287 519 29 76 508 29 36 40 95 677 727 805 75 81 976.

16033 138 81 210 30 54 365 88 418 21 54 524 660 73 734 45 807 922 84 98.

17118 38 49 77 224 53 388 456 72 504 45 83 699 753 815 17 82 511.

18172 92 316 85 422 523 82 613 47 716 25 5 79 94 936.

19047 54 136 44 48 74 91 95 310 27 48 88 508 19 27 37 45 610 17 44 74 789 78 80 89 99 860.

20011 78 147 63 239 74 361 479 92 527 659 96 808 23 40 61 937 39 77.

21018 63 76 461 68 506 628 848.

22066 88 127 298 378 451 58 89 560 605 44 88.

23119 213 63 88 89 95 99 330 42 472 579 92 713 39 891 939 98.

24045 62 293 82 338 68 406 38 568 621 98 802 88 945.

25006 26 31 50 78 131 234 77 92 446 607 24 40 46 73 94 727 42 46 97 98 813 24 48 900 68.

26052 62 73 189 295 355 677 88 706 19 48 801 48 54 80 93.

27036 107 52 243 302 60 410 57 74 97 544 629 736 46 888 904 35 46 90.

28021 155 244 311 26 36 41 438 96 505 19 92 677 738 47 69 91 868.

29062 186 99 235 385 534 39 55 73 622 56 71 762 826 939 52.

Łask.

W dniu 11 sierpnia r. b. staraniem Zjednoczenia Ludowego odbyło się zebranie polityczne w m. Łasku. Obecnych było 200 osób. Zebranie zagaił p. Józef Sosnowski, przewodniczył p. Antoni Cichecki.

Pierwszy zabrał głos poseł Teodor Szybiłło, który scharakteryzował skład Rady Stanu, zaznaczając, że ordynacja wyborcza nie dała możności wejścia do Rady Stanu w odpowiedniej ilości przedstawicielom mas ludowych robotniczych, oraz drobnego mieszczaństwa. Aczkolwiek Rada Stanu powołaną została w pierwszym rzędzie do opracowania ordynacji wyborczej do Sejmu krajowego, to życie jednakowoż narzuciło jej cały szereg spraw bieżących domagających się załatwienia.

Następnie zabrał głos poseł Janusz Szwejcer, który w bardzo przystępnych słowach zaznajomił zebranych z pracami poszczególnych komisji, a w szczególności komisji sejmowej, wyświetlając rządowy projekt ordynacji wyborczej.

Potem raz jeszcze przemawiał p. Szybiłło, motywując konieczność zrzeszenia się mieszczaństwa, gdyż tylko dzięki organizacji będzie ono w stanie wywierać wpływ, zarówno obecnie na przebieg obrad w radach miejskich i Radzie Stanu, jak również i w przyszłości na wyboru do Sejmu krajowego. W tym celu p. Szybiłło zaproponował, by na podobieństwo Warszawy powołać do życia komisję organizacyjną polskiego Klubu mieszczańskiego w Łasku.

Do komisji tej zostali wybrani pp. Dylewski Tadeusz, Cichecki Ant., Szczyglińska Marja, Estkowski Bronisław, Czekanowski Ant., Aleksandrowicz Józef, Kierski Aleksander, Latoszkiewicz Stanisław i Sosnowski Józef.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do wyboru komisji organizacyjnej obchodu setnej rocznicy śmierci bohatera narodowego—rzemieślnika Jana Kilińskiego.

Do komisji organizacyjnej wybrano księdza prałata Augustyniaka, Kędzię Franciszka, Sulkowskiego Feliksa, Kapczyńskiego Władysława, Kowalczyka Franciszka, Krzymowskiego Edmunda i Dytrycha Aleksandra.

W końcu zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdań członków Rady Stanu p. Teodora Szybiłły i p. Janusza Szwejcera, wyrażają całkowite uznanie dla rządu polskiego, będą popierać rząd Polski w budowie silnej niepodległej, demokratycznej ojczyzny".

Na propozycję przewodniczącego zebrani przez powstanie uczcili rząd polski wznosząc trzykrotnie okrzyk „Wiwat!"

Giełda warszawska.

17 sierpnia

Waluta rosyjska słabo i zniżkowo, również korony. Papiery procentowe w popycie.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	177.— — —
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	181.50 182— 182.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	152.— — —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	168.— 168.50 169.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	152.— 153.— —
Renta	
Serje ros.	
5 proc. Listy m. Łodzi	
$4^1/_2$ proc. Listy m. Łodzi	—

Ruble za 500 — 123½, setki 132½.
Korony 54.25 i 54.10.

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Nadesłane.

Klara Grossbartówna
Maurycy Józef Kujawski
Zaręczeni.
Konstantynów. Kalisz.

Zielona **Kino** Zielona
2 **Corso** 2

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni

W syberyjskich katorgach

Dramat polityczny w 6 częściach.

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 21 sierpnia r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:
o godz. 8,30. Andrzeja 39, Sienkiewicza 9: szafa do garderoby, szafa do książek i regulator;
„ 8,45, Krótka 6: kredens, lustro toaletowe i otomana;
„ 9,15, Widzewska 30, 42, 59, 67: szafa do garderoby, lustro i 2 regulatory;
„ 9,45, Dzielna 29, 36, 49, 50: pianino, 2 szafy do garderoby, sofa, 2 stoły i stolik nocny;
„ 10,—, Olgińska 40: 2 lustra;
„ 10,30, Cegielniana 47, 75: pianino, maszyna do szycia, kredens, sofa i zegar stojący;
„ 11,—, Wschodnia 41, 56: szafa do garderoby, lustro i szafa.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.
7060—1 **Urząd Wykonawczy**

Do sprzedania

duże lustro-tremo, rozbierana szafa do ubrań, komoda, szynel z futrzanym kołnierzem oraz różne ubrania damskie. Cegielniana 86 m. 7. Oglądać można od 10 do 1 i od 4—7. 6983-3

4000 mk.

potrzeba na I-szy numer hypoteki przed Towarzystwem. Dam dobre warunki. Wiadomość u p. Zimmermana, Ruda Pabjanicka. 6984—2

RESZTKI

na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, welury, drap, sukno na damskie i uczniowskie ubrania i chustki duże zimowe

Tanio nabyć można:
Łódź, Dzielna № 3
front, II piętro, na prawo. Tutaj także wyprzedaż piór strusich bardzo tanio. Otw. od 9 — 1 i od 3 — 6. 6772—3

W Rudzie Pabjanickiej
2 morgi
dobrej ziemi do wydzierżawienia na 5 lat. Wiadomość u p. Zimmermana, Ruda Pabjanicka. 6885-2

Karol Więckowski
Adwokat przysięgły
po powrocie mieszka
Konstantynowska 17
przyjmuje od 4 do 7. 6942-10

Szamotowa
cegła oraz mączka hurtowo i ze składu
Przejazd 42/44.
6521—10

Drzewo
dębowe, brzozowe, sosnowe i pieńkowe, hurtowo i detalicznie, po cenach nizkich.
Przejazd 42-44.
6522—15



LUNA

Dziś i dni następnych

Ulubienica publiczności
HELA MOJA
w wzruszającym 5-aktowym dramacie
KRZYŻ MIŁOŚCI
Cudowne zdjęcia z natury! :: Wybitna gra!

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi

„KONTRAKT ŚMIERCI"

Wspaniale inscenizowany dramat z życia w 4 cz. ze złotej serji **„Nordisk"**
ze słynną, pełną wdzięku artystką duńską

Ingeborga Rassow w roli głównej.
7054—1

Grand Kino
72 PIOTRKOWSKA 72

W 8-o kl. Szkole Handlowej Żeńskiej
C. Waszczyńskiej
Zielona 15.
Egzaminy dla nowowstępujących rozpoczną się 28 sierpnia, lekcje 2 września.
Podania przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie od godz. 11 do 1 w poł. 6890—5
Dyrektor **P. Foerster.**

TOWARZYSTWO SZKOLNE „TALMUD TORA" W ŁODZI.
6-io klasowa Szkoła Wydziałowa.
Zapisy kandydatów — 25 i 26 sierpnia od g. 9 r. do 12.
Egzaminy wstępne i poprawkowe od 27—30 sierpnia wł.
UWAGA: Do podań należy załączyć świadectwa urodzenia i szczepienia ospy 6896—3

PIERWSZE POLSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej
w Łodzi, ul. Wólczańska 55.
Egzaminy wstępne i poprawkowe 2-go września. Kancelarja szkolna czynna codziennie od godz. 11-ej do 2-ej. 7001—6
7001—6

Nowość na czasie!!!
Niema już więcej podartych pończoch.
Z 6-iu par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-iu par „ skarpetek „ 3 „ „
Uwaga: Pończochy muszą być prane i maglowane.
Pracownia: **Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna,** 2-ie wejście, 2 piętro. 6551—2

Szkoła Rzemieślnicza
Oddziały: **Elektromechaniczny, Tkacki i Budowlany**
Zgłoszenia kandydatów i podania przyjmowane będą **do dnia 25-go sierpnia włącznie.**
Egzaminy wstępne i poprawkowe od 26 do **30-go** sierpnia wł. Początek zajęć—**2-go** września r. b. 6897-3

Licytacja przymusowa.
W środę, dnia 21 sierpnia r. b. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 9,45, Wierzbowa 44: partja drzewa budowlanego;
2) o godz. 10,15, Dzielna 31: szafa do garderoby, kredens, lustro i inne przedmioty;
3) o godz. 11,30, Wolborska 22: szafa, serwantka, stół sklepowy i inne przedmioty.
Blazyczek,
Komisarz sądów w Łodzi.

Akuszerka
R. Pipikowa
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 6470—10-1

Skład fabryczny firmy I. Z. Fankanowski i S-ka w Warszawie poleca w gatunku wyborowem: IRYSY w kartonach i na funty, LOPJESY, LANDRYNKI 10 odmian, KARMELKI owocowe i deserowe, Migdałki, ciągawki i inne gatunki sprzedaż wyłączna hurtowa i detaliczna

L. GLÜCK i S-ka

Piotrkowska nr. 98.

6938—4

A. Żelazowski

Adwokat Przysięgły

powrócił.

Sienkiewicza 21, (P.-Majera 10)

Godziny przyjęć: 4—7 po poł.

6857—10

P. ŻYTNICKA

Lekarz-dentysta

Konstantynowska 9.

godz. przyjęć: od 10—1-ej i od 3 do 7 wiecz. 6917-10

Tylko jeszcze **Casino.** do czwartku wł.

Wielka sensacja kinematograficzna

Mandaryn Wu

Dramat chiński w 6 aktach podług głośnej sztuki.

W rolach głównych: Mandaryn Wu — Karol Meinhard, Nang-Ping — Marja Czaczewa, Reżyserował Lupa Piet.

Nader ciekawa treść! Porywająca gra!

Niebywała dotychczas wystawa!

Z powodu olbrzymich kosztów, związanych z nabyciem obrazu ceny miejsc podwyższone. Początek ostatniego przedstawienia o godz. 9 w. 7000

Doktór

Stanisław Justman

powrócił

Choroby wewnętrzne spec. płucne i nerwowe. Przyjmuje od 4—6 po południu, Aleja Kościuszki 13, I piętro, czasowo. 6819-15

Dr. Henryk Goldberg

b. lekarz naczelny szpitala Ś-go Aleksandra

Chirurgja (chirurgiczna oto — rhino-laryngologia).

Karola 4, m. 6.

Przyjmuje od 5 do 6 wiecz.

6895—10

Dr. L. Szayerowicz

przeprowadził się na ulicę

Krótką № 6a.

Akuszerja. Choroby kobiece i wewnętrzne.

przyjmuje do 11 r. i od 4 do 7 wiecz., w niedzielę i święta do 12-ej w poł. 6308—2

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.

Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8, dla pań od 5—6 wiecz.

Zawadzka № 1, róg Piotrk.

6403—16—1

Dr. H. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć od 3 do 6, w niedziele i święta od 11 — 1-e

Benedykta Nr. 1.

6342—12-1

Dr. med. Z. Golc

chor. skórne i weneryczne

godz. przyjęć: od 9½ do 12 i od 5 do 7 wiecz.

Andrzeja № 3, I p.

6286—15

Dr. J. Grossman

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

Przyjmuje codziennie od 9—11 r. i od 4—6 wiecz.

— **Cegielniana 31.** —

6505—12

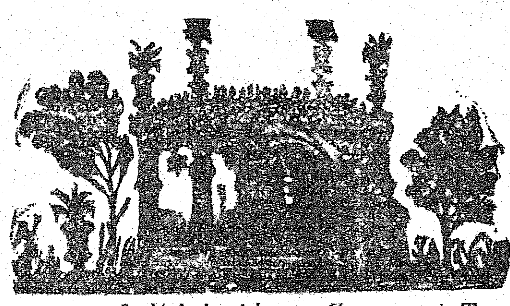
POT i niemiłą WON

znakomicie usuwa powszechnie znany

„SUDORYN"

wyrobu farmac. labor. **„Ap. Kowalski".**

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 5775-0



HELENÓW. Wtorek, dnia 20 sierpnia odbędzie się koncert symfoniczny

BENEFIS ORKIESTRY

Dyr. Z. Taube.

Soliści: H. Wołkowiczówna, skrzypce, uczennica prof. Winieckiego; Zygmunt Taube, fortepian; Eli Taube, wiolonczela; koncertmistrz Moritz Taube, akomp. I. Kumok.

w programie Symfonja Szuberta H-moll, a także utwory Liszta, Bramsa, Brucha, Sibeliusa, Szopena. Szczegóły w programach. Orkiestra powiększona. W razie niepogody odbędzie się 21 sierpnia. 6914—2

Choroby skórne i weneryczne.

Dr. S. Lewkowicz

Łódź, Konstantynowska 12.

9—1 i od 6—8, dla pań od 5—6

6722—8

Dr. Bronisł. HANDELSMAN

powrócił.

SIENKIEWICZA № 31.

8—9 rano i 3—5 po poł.

7019—2

ROK ZAŁOŻENIA 1905.

Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd № 12

Wykłady rozpoczyną się 2 września 1918 r. o godzinie 7 wiecz. Przedmioty następujące: buchalterja pojedyńcza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska i stenografja polska, korespondencja niemiecka i stenografja niemiecka, korespondencja rosyjska, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie, język polski i niemiecki.

Zapisy przyjmuje codziennie od godziny 10 — 1 i od 3 popoł. do 9 wiecz. Kancelarja kursów ul. Przejazd № 12.

Dyrektor kursów J. Mantinband.

6444-6

8-io kl. Gimnazjum filologiczne

Heleny Miklaszewskiej

Sienkiewicza 61.

Egzaminy dla uczenic nowowstępujących rozpoczną się 28 sierpnia o godz. 9 rano.

Lekcje 2-go września. 6823—4

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) **27.**

9—11 rano i 6—8 wiecz. Panie 5—6 po poł. w niedzielę 10—12

Powrócił

Dr. ADAM MASZLANKA

choroby dzieci

Zawadzka 16a.

Przyjmuje do 10-ej zrana i od 4 do 6 pop. 6969-10

Dr. Ludwik FALK

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne.

przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 6278—4

Dr. ŁAD. MICHALSKI

powrócił

Przyjmuje tymczasowo

Piotrkowska 153.

Choroby KOBIECE I AKUSZERJA od 10—12 r. i od 4—6 pop.

6996—3

Szkoła żeńska 8-mioklasowa

poszukuje wykwalifikowanego nauczyciela z uniwersyteckiem wykształceniem do wykładów literatury polskiej. Zgłoszenia proszę składać w administracji niniejszego pisma w Łodzi pod: Szkoła żeńska. 6587—3

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —

Choroby uszu i nosa, gardła — i chirurgja. —

Piotr-kowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4 — 6 p. p.

6376—17

Akademja Inżynieryjna

Wismar nad Bałtykiem

Wydziały: Maszynowy, Elektro-inżynieryjny, inżyn.-budowlany, Architektoniczny.

Specjalne kursa budowli żelazo-betonowych, maszyn okrętowych, motorów automobilowych i aeroplanowych. 8064-6

Polskie Progimnazjum Męskie

E. KRYGIERA

Zawadzka № 9

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się 28 sierpnia r. b. Zapisy kandydatów do klas: wstępnej, I i II przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od 10 do 1 pp. i od 3 do 6 w.

— — **Język francuski i niemiecki od klasy wstępnej.** — —

6809—8

W tych dniach otwarty zostanie skład fabryczny Warszawskiego Towarzystwa fabryk wyrobów metalowych i emaljowanych — **„WULKAN"**

Skład mieścić się będzie przy ul. 6999—2

Piotrkowskiej nr. 39, (w podwórzu).

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Lecznica Piotrkowska 17, 2-gie podwórze, 3 m. porada, 9 — 10 choroby oczne, dzieci, wewnętrzne; 10—11 kobiece; 12 — 1 gardła, nosa, uszów; 1—3 kobiece, chirurgia, wewnętrzne, nerwowe; 3 — 4 wewnętrzne, dzieci, weneryczne, chirurgia; 4—5 kobiece. 6945—5

Meble z trzech pokojów, biurko, tremo, stolik karciany, łóżeczko dziecinne, wyjeżdżając sprzedam tanio. Główna 9—14. 6386—3

Akuszerka Marja Kubicka, — przyjmuje ul. Piotrkowska № 199 m. 14. 7050—8

Akuszerka Nowakowska przeprowadziła się na Dzielną 34, przyjmuje od 9—12 i 3—6. 7062—15

Cegieł kilkanaście tysięcy nowych do sprzedania. — Wiadomość: Główna 42, Szałdajewski. 6997—3

Do sprzedania portjery, firanki, serwis porcelanowy, szkło i inne drobiazgi. Hotel Manteufel № 2. 6994—3

Dzierżawa pierwszorzędna, inwentarz, krescencja, dobry punkt, 25 włók, potrzeba 200,000 Mk. Majątki okazyjne, różnej wielkości i ceny. Polskie T-wo Handlowo-Przemysłowe, Włocławek Kościuszki, — (Żelazna) 9. 7052—1

Dom do sprzedania, Nowe Chojny, ul. Tuszyńska № 3, Wesołowski. 7057—1

Duży sklep z przylegającymi pokojami zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 14. Wiadomość u S. Epsteina, Piotrk. 8. 6877—3

Gabinetu dentystycznego urządzenie całkowite lub częściowe kupię ewentualnie wynajmę za miesięczną opłatą. Oferty do admin. „Godziny" pod „Dentysta". 6719—3

Inteligentna panna potrzebna do cukierni T. Szaniawskiego. Zgłoszenia przyjmuje między 10—12. 6906—3

Kilkanaście warsztatów tkackich, mechanicznych, 52-calowych, z maszynkami, po Mk. 600.— zaraz do sprzedania. — Łask, oferty pod lit. „Tkalnia", niniejsz. pisma. 6392—3

Kupię na parę koni szory z bronzami lub niklem w dobrym stanie i niedrogo. Oferty w Adm. „Godz." pod T. B. 6214. 6966—2

Kozy dwie dojne i dwie kózki małe do sprzedania. Wiadomość: Benedykta 10 m. 32. 6961—3

Kasę ogniotrwałą sprzedam tanio. Cegielniana 55, drukarnia, od 2—3 po poł. 6902—3

Kupuję różne kwity lombardowe, brylanty, złoto, srebro, a także i zęby sztuczne, nawet i połamane, Łódź, Piotrkowska № 9, lewa oficyna, II piętro. Michał Kon. Urzędowo dozwolone. 8527 patent nr. A. 6517—10

Łóżka eleganckie, szafa, otomany, kredens do sprzedania. Cmentarna 3 m. 18. 6993—5

Meble z kilku pokoi, modne pianino, kasę ogniotrwałą, maszynę do pończoch sprzedam. Piotrkowska 189—9. 6949—3

Meble salonowe, machoń, kryte adamaszkiem jedwabnym do sprzedania. Wiadomość: Wólczańska 109 mieszk. 4, pom. godz. 6—8 wiecz. 6853—3

Meble najtaniej można kupić, Piotrkowska 108, tapicer.

Meble zupełna wyprzedaż: kredensy, szafy, łóżka, bieliźniarki, biblioteki, otomany, leżaki, garnitur salonowy, różne miękie meble. Piotrkowska 101. Korczak. 6977—

Meble różne sprzedaje: szafy, łóżka, kredensy, kasa sklepowa, gramofon, oraz fortepian krótki. Piotrkowska 108.— Przeździecki. 7000—3

Magle do sprzedania w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu. Krótka 8. 6990—2

Majątek ziemski na Kujawach 23 wł. ziemia pszenna (I—II klasa) 50 m. łąk, 25 koni, 11 wołów, 30 krów, 25 jałowizny; inwentarz martwy obfity, dwór wspaniały, budynki dobre murowane, otoczenie bardzo ładne, park. Zbiory piękne. Blisko stacji kolejowej, szosa na miejscu. Cena przystępna. Do kupna potrzeba 600,000—700,000 Mk., korzystne, lecz pilne kupno. Wybór majątków różnej wielkości i ceny. Wiadomość: Polskie T-wo Handlowo-Przemysłowe, Włocławek Kościuszki, (Żelazna) 9. 7051—1

Nie czytajcie bez uwagi. Pamiętajcie, że mój kantor kupna garderoby, bielizny, dywanów, futer, oraz biżuterji i wszelkich kwitów lombardowych (także z warunkiem odkupienia), przeniesiony został na ul. Sienkiewicza 20, parter II wejście, E. Lubka. 6941—2

Okazja! Z powodu niemożności prowadzenia dwóch interesów, jest niezwłocznie do odstąpienia sklep wraz z całkowitem urządzeniem w bardzo ruchliwym punkcie. Informacji udziela owocarnia: Zielona 11. 6964—2

Osoba inteligentna potrzebna do rocznego dziecka. — Oferty z podaniem krótkiego życiorysu proszę składać w Administracji pod „A. K." 6998—2

Okazyjnie z powodu wyjazdu do odstąpienia lokal 5-cio pokojowy z wszelkiemi wygodami, gaz, elektryczność. Sienkiewicza 29 m. 9, zastać można od 2 do 3. 6987—2

Ogrodnik sumienny z dobremi świadectwami poszukiwany. Zgłosić się Nowy-Rynek № 10, magazyn mód. 6850—2

Poszukuję 2 pokojów od 1 lub 15 września w południowej części miasta z przyzwoitem umeblowaniem, wszelkiemi wygodami i ewentualnie z życiem. Piotrkowska 103, warszawskie Stowarzyszenie kotłowe od 10—12 rano. 6965—2

Poszukuję posady ekspedjentki lub kasjerki. — Oferty w Adm. „Godziny" sub „F. O." 6967—1

Potrzebny zaraz stróż nocny. Konstantynowska № 98. 6995—1

Pokój z frontowem wejściem elektrycz. windą, umeblow., do wynajęcia w śródmieściu. — Sienkiewicza 50 m. 9. 7063—1

Pomocnik aptekarski poszukuje posady. Są dobre rekomendacje. Lipowa № 57. Furczyński. 6903—3

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniowej Górze. Wiadomość: Sienkiewicza № 29, w kantorze, lub na miejscu. 6907—2

Stancja dla uczniów lub uczennic. Opieka macierzyńska, pomoc w naukach. Długa № 135, róg Anny. E. Freymark. 6815—3

Sprzedam 2 place w Radogoszczu, naprzeciw szpitala, bardzo tanio. Wiadomość: St.-Zarzewska 64—8. 6870—3

Sody skautycznej, rosyjskiej,— kilka funtów sprzedam tanio. Przędzalniana 46 m. 1. 6989—3

Szafy sklepowe sprzedam. Piotrkowska 205, w sklepie. 6986—2

Stróż znający się na ogrodnictwie, potrzebny na wieś. Zgłaszać się ze świadectwemi do Barucha, Wschodnia 76, od 10—11 rano i od 3—5 po poł. 7058—2

Szynel czarny nowy do sprzedania. Radwańska № 42 m. 18, od 5—6. 8055—3

Tanio sprzedam dom przy Bałuckim Rynku i plac w Złotnie. Zielona 28, m. 19. 6885—3

Tanio sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki! Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 3843—25

Zdolne staniczarki i spódniczarki potrzebne za dobrem wynagrodzeniem do pracowni „Walerja", Średnia 20. 6919—3

Z zamożnego domu panny znajdą pomieszczenie z utrzymaniem, przy inteligentnej rodzinie w Warszawie. Wiadomość: Łódź, Sienkiewicza 31 m. 3. Warszawa, Hoża 73 m. 9. 7055—3

Zaginął paszport niemiecki, na imię Antoniego Filarskiego, wydany w Łodzi. 6991—1

Zaginął paszport wyd. z gm. Wola Wężykowa, pow. Łaski oraz przepustka zagraniczna na imię Franciszka Frygi. 6975—1

Zaginął paszport wydany z gm. Wola Wężykowa, pow. Łaski, na imię Chaima Symchi Kempińskiego. 6976—1

Zaginął paszport niemiecki, na imię Leokadji Jeske, — wydany w Łodzi. 6971—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Feliksa Marchwickiego, na 4 osoby. 6972—1

Zaginął paszport wydany w Łodzi, na imię Marjanny Kobierskiej. 6973—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Heleny Wasilewskiej, wydany w Łodzi 6970—1

Zaginęła legitymacja chlebowa za nr. 2270, na imię Antoniny Lachnik, na 2 osby. 6968—1

Zaginął paszport wyd. w Łodzi, na imię Alfreda Zyman. 7017—1

Zaginęło świadectwo ślusarskie na imię Michała Fiksa, łaskawego znalazcę prosi się o zwrócenie do filji „Godziny Polski", w Pabjanicach za wynagrodzeniem. 6999—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Józefy Pertkiewicz, na 3 osoby. 7056—1

Zaginęło Gewerberolle za nr. 32781, na imię Jakóba Goldmanna. 6935—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefy Galus, oraz legitymacja chlebowa, na imię Jana Galusa, na 2 osoby. 6799—1

Zaginęła karta węglowa za № 57424, na imię Arona Cymbała. 6888—1